PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 11 LIPCA 1948 ROKU. | Nr. 188 (1114)

Palestyna znów w ogniu

Anglosascy handlarze broni — po zaopatrzeniu Arabów w nowe transporty bomb i armat — wygłaszaja na Radzie Bezpieczeństwa kazania o pokoju

TEL-AWIW. (PAP). — Rzecznik rządu Izrael podał do wiadomości, że w czasie czwartkowych walk w południowej Palestynie, oddziały armii żydowskiej zajęły 3 miejscowości — Beit Affa, Inak Soueidan i Debdis, położone na drodze Hebron-Majdal. Oddziały egipskie ze swej strony odbiły dwie wsie arabskie Kukaba i Julejkat, zdobyte przez Żydów przed wejściem rozejmu w życie.

Rzecznik rządu żydowskiego oświadczył, że oddziały arabskie straciły 30 zabitych i wielu rannych. Wśród jeńców, wziętych przez armię żydowską znajduje się wielu Sudańczyków.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Kairu agencja Reutera, sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza oświadczył na konferencji prasowej, że *wojska arabskie wznowią działania wojenne na wszystkich frontach w Palestynie w piątek o godz. 6-ej rano według czasu Greenwich* (8-mej rano według czasu warszawskiego).

Azzam Pasza dodał, że nie spodziewa się szybkiego zwycięstwa wojsk arabskich, lecz przypuszcza, że wojna w Palestynie będzie trwała długo. Omawiając odrzucenie przez państwa arabskie propozycji Bernadotte'a w sprawie przedłużenia rozejmu Azzam Pasza podał jako powód rzekome wykorzystywanie przez rząd państwa Izrael okresu zawieszenia broni do sprowadzania broni i amunicji oraz zdolnych do służby wojskowej imigrantów.

TEL-AVIV (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, że oddziały żydowskie pod osłoną samolotów rozpoczęły w piątek dnia 9 bm. operacje przeciwko 7-tysięcznej armii arabskiej w Galilei zachodniej. Samoloty żydowskie bombardowały koncentracje wojsk nieprzyjacielskich zarówno na tym terenie, jak i w Galilei dolnej.

Samoloty arabskie dokonały nalotu na pozycje żydowskie na północ od Dżenin, osłaniając ataki wojsk irackich. Na południe od Haify oddziały Haganah podjęły operacje, zmierzające do oczyszczenia drogi, wiodącej do Tel-Avivu.

W piątek rano samolot typu „Spitfire" zrzucił bombę na Tel-Aviv, powodując straty w ludziach. W Haifie ogłoszono po południu 10-minutowy alarm lotniczy.

NOWY JORK (PAP). — W piątek po południu rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sytuacji w Palestynie.

Przy stole obrad, zgodnie ze środową uchwałą Rady, zajął miejsce przedstawiciel państwa Izrael — Aubrey Eban.

Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła posiedzenie od odczytania depeszy ministra spraw zagranicznych państwa Izrael, Shertoka o *naruszeniu warunków rozejmu przez wojska egipskie.*

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Philip Jessup podkreślił z uznaniem fakt, że rząd państwa Izrael wyraził zgodę na przedłużenie rozejmu i *potępił stanowisko państw arabskich,* które mają zamiar *„znów chwycić za broń i naruszyć postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych"*. Jessup zaznaczył, że *stanowisko państw arabskich nie może być niczym usprawiedliwione i że nie widzi dla Rady Bezpieczeństwa innego wyboru, jak stwierdzenie, iż zaistniała groźba dla pokoju, przewidziana w artykule 39 Karty.* Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych dodał, iż jego rząd jest gotów wypełnić zobowiązania wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych.

Następnie zabrali głos: przedstawiciel Syrii Al Khoury i delegat Egiptu Tawzi Bey, którzy starali się udowodnić, że Rada Bezpieczeństwa nie powinna uchwalać sankcji wojskowych i gospodarczych przeciwko państwom arabskim, gdyż naruszenie warunków rozejmu było rzekomo dwustronne.

Przedstawiciel państwa Izrael podkreślił, że państwa arabskie odrzuciły propozycje przedłużenia rozejmu i że sytuacja w Palestynie stanowi niewątpliwie groźbę dla pokoju w myśl postanowień Karty Narodów Zjednoczonych. „Jeżeli działania wojenne w Palestynie zostaną wznowione—powiedział Aubrey Eban — *obowiązek państwa Izrael będzie jasny. Jeśli Arabowie będą chcieli pokoju, to pokój zapanuje w Palestynie. Jeżeli chcą natomiast wojny, to będą ją mieli".*

Po oświadczeniu przedstawiciela państwa Izrael Rada Bezpieczeństwa odroczyła obrady i postanowiła wezwać rozjemcę ONZ oraz Arabów i Żydów do złożenia w piątek 9 lipca szczegółowych sprawozdań o sytuacji w Palestynie.

Odprawa wojewódzkich pełnomocników

do spraw zbiórki na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP-SAP). Dnia 19 bm. o godzinie 11-ej odbędzie się w gmachu KC PPR w Warszawie Al. Stalina 17 wspólna narada pełnomocników wojewódzkich do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie i ocena Akcji Deklaracyjnej oraz sprawozdanie z przebiegu ratalnych wpłat z zadeklarowanych sum.

Omówienie analizy kont i sprawozdawczość z przebiegu wpłat.

Ponieważ 18 bm. upływa termin składania sprawozdań Wojewódzkich Komitetów Współdziałania, pełnomocnicy powinni przywieźć sprawozdania ze sobą na odprawę.

Niemcy przeciw uchwałom londyńskim

Premierzy Bizonii przeciwni utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że premierowie Niemiec zachodnich, którzy odbywają obecnie konferencję w Koblencji, odrzucili w zasadzie uchwały londyńskie, wypowiadając się przeciwko utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego, posiadającego własny rząd i własną konstytucję.

W kołach obserwatorów podkreśla się, że **decyzja premierów zapadła niewątpliwie pod presją mas ludowych, wśród których idea jedności Niemiec zapuściła głębokie korzenie. Decyzja ta nie będzie zresztą miała większego znaczenia praktycznego, gdyż gen. Clay oświadczył w czwartek, iż państwa zachodnie nie uwzględnią żadnych zmian, przeprowadzonych przez premierów niemieckich w uchwałach londyńskich.**

Rumunia ratyfikuje

umowe kulturalna z Polską

BUKARESZT PAP. — W dzienniku urzędowym opublikowany został dekret prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Republiki Rumuńskiej *o ratyfikacji polsko - rumuńskiej konwencji kulturalnej, zawartej dnia 27 lutego rb. w Warszawie.*

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, zgodnie z postanowieniami konwencji, nastąpi w Bukareszcie.

Sytuacja wojenna w Grecji

Greccy pracownicy bankowi przystąpili do strajku generalnego

RZYM (PAP). — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, na głównym froncie na wzgórzach Grammos—Smolikas armia demokratyczna odniosła pewne sukcesy. Na odcinku Kleftis Mulista i Rutsiko oddziały gen. Markosa odparły wszystkie ataki wojsk rządowych, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Na półwyspie peloponeskim, oddziały armii demokratycznej rozgromiły całkowicie wojskową jednostkę monarchistyczną, stacjonującą w miejscowości Halandrista.

RZYM (PAP). — Radiostacja atenska podała wiadomość o rozpoczęciu **generalnego strajku pracowników bankowych w Grecji.** Strajkujący żądają zwiększenia ich poborów o 25 procent.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że do Aten przybyli wiceminister spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych William Draper i szef biura operacyjnego armii amerykańskiej generał Albert Wedemeyer.

*

PARYŻ PAP. — Reakcyjny dziennik grecki „Ethniki Kirix" w pesymistyczny sposób ocenia umowę dwustronną pomiędzy Grecją a Stanami Zjednoczonymi w sprawie planu Marshalla. „Dwustronna umowa — pisze dziennik — którą podpisał rząd grecki przynosi ujmę godności i dumie narodowej. Przestaliśmy być krajem wolnym. Z wszystkich państw zwycięskich, zwyciężonych czy neutralnych w czasie wojny Grecja jest krajem najbardziej podległym Amerykanom" — stwierdza w zakończeniu pismo.

Marshall jedzie do Paryża



WASZYNGTON PAP. — Sekretarz stanu USA Marshall oświadczył, że uda się do Paryża, aby wziąć udział w sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, która odbędzie się we wrześniu.

Marshallowi towarzyszyć będzie John Foster Dulles, prawdopodobnie jego następca w departamencie stanu w razie zwycięstwa Thomasa Dewey'a, kandydata na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej.

Krwawe rządy Anglików na Malajach

Walka wyzwoleńcza ludów kolonialnych przybiera na sile

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, dowódca wojsk brytyjskich na Malajach generał C. S. Boucher oświadczył na konferencji prasowej w Nuala Lumpur, że **„wojsko musiało przejąć kontrolę nad sytuacją, gdyż siły policji okazały się zbyt słabe".**

Jak wiadomo malajskie związki zawodowe, na skutek niemożliwych warunków pracy i odmowy właścicieli plantacji podwyższenia płac, ogłosili strajk powszechny. Władze brytyjskie uznały to za „bunt" i zarządziły aresztowania wśród przywódców związkowych. Wielu działaczy związków zawodowych ukryło się w dżungli i wokół nich uformowały się oddziały powstańcze. Przeciw powstańcom Anglicy używają najnowocześniejszych samolotów bojowych zaopatrzonych w działka o pociskach rakietowych.

LONDYN (PAP). — Omawiając sytuację na Malajach, dziennik „Daily Worker" protestuje przeciw groźbom wypowiedzianym przez gubernatora generalnego Mac Donalda w stosunku do uczestników ruchu wyzwoleńczego na Malajach.

„Mac Donald i właściciele plantacji, w imieniu których on występuje — pisze dziennik — nazywają „terrorystami" wszystkich swych przeciwników politycznych i wszystkich tych, którzy krytykują dyktatorski reżim kolonialny. Nazywają oni „terrorystami" wszystkich członków związków zawodowych i wszystkich strajkujących, domagających się podwyższenia płac.

Naród malajski walczy o demokratyczne prawa związków zawodowych i o polepszenie swych warunków bytu. Cała odpowiedzialność za sytuację na Malajach spada na plantatorów którzy uczynili z kraju państwo policyjne i ustanowili w nim reżim terroru" — pisze w zakończeniu „Daily Worker".

Przemysł papierniczy

wykonał plan półroczny w 109.9 proc.

Przemysł papierniczy wykonał plan produkcji półrocznej w 109,9 proc.

Wykonanie planu w poszczególnych działach produkcji przedstawia się jak następuje: celuloza siarczynowa — 119,6 proc., celuloza sodowa — 109,4 proc., papier gazetowy — 119 proc., papier drukowy — 99,1 proc., papier piśmienny — 112 proc., tektura — 100,7 procent.

Demonstracje w Nowym Jorku

przeciw działalności „komisji do spraw antyamerykańskich"

NOWY JORK PAP. — Około tysiąca pracowników domów towarowych w New Yorku demonstrowało przed gmachem, w którym urzęduje „komisja dla badania działalności antyamerykańskiej", niosąc transparenty z napisem: *„Nie damy się zastraszyć!"*.

Demonstracja była wymierzona przeciwko przeprowadzanemu obecnie śledztwu w sprawie „wpływów komunistycznych" w ruchu zawodowym w Nowym Jorku. Wiadomo, że akcja komisji badania „działalności antyamerykańskiej" zmierza do pozbawienia starych przywódców organizacji zawodowych ich stanowiska w związkach zawodowych. Trzech przewodniczących oddziałów związku zawodowego pracowników handlowych CIO odmówiło udzielenia odpowiedzi komisji na temat ich stosunku do partii komunistycznej. Działaczom związkowym grozi grzywna i więzienie za „obrazę kongresu".

Apel w sprawie Kabacińskiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej do Prezydenta Francji-Auriola

PARYŻ PAP. — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej wystosowało na ręce Prezydenta Republiki Francuskiej Auriola pismo z prośbą o ułaskawienie Kabacińskiego. Pismo to zostało podpisane przez wszystkich członków zarządu z profesorem Joliot-Curie na czele.

Podkreśliwszy poruszenie, jakie wywołało skazanie Kabacińskiego wśród francuskich członków ruchu oporu oraz polskich i francuskich kół, dbających o zacieśnienie przyjaźni między obu krajami list przypomina udział pół milionowej rzeszy Polaków w odbudowie Francji oraz wkład emigrantów polskich w walce o wyzwolenie Francji.

„W imię tradycji ruchu oporu, czytamy, w imię braterstwa broni, łączącego od wieków nasze dwa kraje, w imię wszystkich przyjaciół Polski, Tow. Przyj. Francusko-Polskiej pozwala sobie zwrócić uwagę P. Prezydenta na szeroki rozgłos i poruszenie spowodowane w Polsce **przez skazanie członka ruchu oporu Kabacińskiego.**

Cały naród polski oczekuje z zaniepokojeniem decyzji, którą poweźmie komisja łaski. Ułaskawienie jest całkowicie usprawiedliwione w oczach wszystkich ludzi, mających poczucie sprawiedliwości, ponieważ ustalono, że **Kabaciński nie jest winien zarzuconych mu czynów.**

Opinia ta potwierdzona nowymi dowodami, których autentyczność nie podlega dyskusji, przemawia na korzyść Kabacińskiego. Oto dlaczego Towarzystwo nasze, przyłączając swój głos do głosu wszystkich członków ruchu oporu i patriotów obu krajów, jest przekonane, **że poparcie Pana Prezydenta przyczyni się do triumfu prawa i sprawiedliwości.**

Zakończenie zlotu Sokołów

PRAGA PAP. — Z okazji zakończenia wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów w Pradze prezydent republiki czechosłowackiej Klement Gottwald wydał przyjęcie w salach zamku hradczyńskiego.

Na przyjęciu tym byli obecni m. in. ambasador R. P. w Pradze Józef Olszewski oraz przybyli na zlot sokoli goście polscy minister kultury i sztuki S. Dębowski, minister pełnomocny W. Grosz, wiceminister generał Jaroszewicz, generałowie Zawadzki i Szarecki i wojewoda szczeciński płk. Borkowicz.

Solidarność partii robotniczych świata

z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie KPJ

BUKARESZT PAP. — W stolicy Albanii — Tiranie odbyło się zebranie aktywu organizacji komunistycznych, na którym zasadnicze przemówienie o rezolucji Biura Informacyjnego wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Albanii Enwerhodża. Zebranie jednogłośnie powzięło uchwałę, całkowicie aprobującą rezolucję Biura Informacyjnego, o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i potępiającą antymarksistowską pozycję przywódców K. P. J.

*

NOWY JORK PAP. — Z Ottawy donoszą, że Robotnicza Partia Postępowa opublikowała w prasie komunikat, w którym wyraża całkowite poparcie dla rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii.

*

SZTOKHOLM PAP.—Z Helsinek donoszą, że Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii opublikował komunikat, w którym całkowicie aprobuje krytykę Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, zawartą w rezolucji Biura Informacyjnego.

Program kongresu zjednoczeniowego

młodzieży polskiej we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). — Jak już podawaliśmy, w dniach 20 i 21 lipca br. odbędzie się we Wrocławiu Kongres Jedności czterech organizacji młodzieżowych.

Program kongresu przewiduje m. in. w pierwszym dniu obrad: o godz. 10-ej otwarcie kongresu, wybór komisji (mandatowej, statutowej, matki, wnioskowej i propagandowej), powitania poszczególnych przedstawicieli bratnich organizacji młodzieżowych, delegacji młodzieży zagranicznej i młodzieży polskiej z Czechosłowacji i Francji oraz podjęcie uchwał o zjednoczeniu.

W godzinach popołudniowych przewidziana jest dyskusja, uchwalenie deklaracji statutu, po czym nastąpi wybór władz, a następnie odbędzie się zebranie Rady Naczelnej.

Drugi dzień obrad rozpocznie się o godz. 9-ej powitaniem delegacji Rządu oraz gości zagranicznych. Z kolei przewodniczący zarządu głównego Zw. Młodzieży Polskiej wygłosi referat. Po referacie dyskusja. O godz. 19-ej nastąpi zamknięcie kongresu.

Indonezja przygotowuje się do walki

HAGA PAP. — Jak donosi agencja Antara w związku z zaostrzającą się w Indonezji sytuacją i groźbą wybuchu nowej wojny w Jogjakarcie został zorganizowany komitet obrony narodowej, obejmujący przedstawicieli głównych partii politycznych w Indonezji.

Fatalne skutki reformy walutowej

w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN (PAP). — Stan gospodarczy w Niemczech zachodnich pogarsza się w związku z odrębną reformą walutową coraz bardziej. Premier prowincji południowo-badeńskiej był zmuszony przyznać, że należy się liczyć z **całkowitą katastrofą gospodarczą w Niemczech zachodnich.** Niemniej pesymistyczne są głosy prasy w zachodnich strefach. Gazeta „Vorwaerts", publikuje oświadczenie socjal-demokratycznego posła Dechsla, który oświadczył, że **w strefie amerykańskiej grozi redukcja około miliona robotników i pracowników.** W Monachium wiele przedsiębiorstw zwolniło już połowę zatrudnionych tam robotników. W Norymberdze zakłady przemysłu budowlanego przerwały prace. Ministerstwo pracy i opieki społecznej w Bawarii zaproponowało wszystkim pracodawcom wprowadzenie skróconego dnia roboczego. Podobne wiadomości, świadczące o pogłębiającym się kryzysie gospodarczym w zachodnich strefach okupacyjnych, związanym z odrębną reformą walutową nadchodzą ze wszystkich prawie ośrodków przemysłowych Niemiec zachodnich.

Kardynał Sapieha jedzie do Rzymu

WARSZAWA PAP. — W dniu 8 bm. opuścił Kraków, udając się do Rzymu arcybiskup krakowski kardynał Adam Sapieha.

84 proc. członków PPS

Złożyło deklaracje na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP. SAP) Według sprawozdań jakie napłynęły do generalnego pełnomocnika PPS do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom tow. Serkowskiego od pełnomocników wojewódzkich stan akcji deklaracyjnej na dzień 9 bm wynosił 480.303.675 zł. Deklaracje złożyło 467.725 członków Polskiej Partii Socjalistycznej tj. 84 procent ogólnego stanu Partii.

Największą powszechność osiągnięto na terenie st. kom. Warszawa (97 procent) Szczecin (95 proc.) W.K. Łódź (93,6 proc.) i W.K. GDAŃSK (93 proc.)

Największa przeciętna na członka w skali wojewódzkiej wynosi w St. K. Warszawa — 1663 zł, W.K. Szczecin — 1239 zł, . W.K. Łódź — 1016 zł, W.K. Olsztyn — 1200 zł, W.K. Wrocław — 1034 zł i W.K. Białystok — 1170 zł. Przeciętna w skali ogólno-krajowej wynosi 924 zł.

Na marginesie

Błogosławieństwo

B. dyktator finansowy Trzeciej Rzeszy i jeden z najgłówniejszych zbrodniarzy hitlerowskich — **Hjalmar Schacht** wyszedł „uniewinniony" z sali posiedzeń Trybunału Norymberskiego, bowiem anglosascy protektorzy p. Schachta nie chcieli skazywać swego dawnego kontrahenta, który notabene niejedną jeszcze usługę może im oddać w przyszłości. Nieco później, sąd denazyfikacyjny skazał jednak Schachta na kilkuletnie więzienie, ale i teraz możni protektorzy doszli do wniosku, że tak ważna persona nie może przecież siedzieć za kratkami, więc ostatecznie ex - dyrektor Reichsbanku otrzymał — „urlop zdrowotny".

Wypoczywając po trudach wojennych — pod amerykańską opieką — w malowniczym Ludwigsburgu, p. Schacht nie przestał bynajmniej interesować się bieżącymi sprawami polityki międzynarodowej — i od czasu do czasu, za pośrednictwem usłużnych dziennikarzy, zaznajamia świat z nowym dorobkiem swych myśli i poglądów.

Tak np. ostatnio agencja amerykańska „Associated Press" zakomunikowała opinii światowej, że — zdaniem p. Schachta — „plan Marshalla jest wspaniałym zapoczątkowaniem gospodarczej odbudowy Europy", i że „blok zachodni podąża właściwą drogą, za co należy się najwyższa ocena polityce amerykańskiej"...

Schacht, oczywiście, jest zdania, że jego „kompetentna" opinia ma swój ciężar gatunkowy: „bądź co bądź, finansowanie zbrojeń niemieckich i agresji hitlerowskiej przez monopolistów amerykańskich przechodziło właśnie przez ręce p. Schachta. Stary imperialista niemiecki nie zapomniał o swej dawnej roli i błogosławi dziś poczynania amerykańskiej reakcji. Nie można się dziwić, że „ręka rękę myje" — ale bądź co bądź p. Schacht powinien pamiętać, czym i jak skończyła się hitleriada. Epilog marshalliady nie mógłby wyglądać inaczej.

B. D.



XX

DEBIUT WAŚKI KUŹMIENKO

Sytuacja w Zaraczeńsku nie przedstawiała się zbyt różowo dla Niemców. Nie przechodził dzień, by na ulicach miasta nie znajdywano trupów niemieckich. Tajemnicza ręka nieuchwytnych partyzantów pod osłoną ciemnych nocy jesiennych nie szczędziła wrogów swojej ojczyzny. Ani miejscowe gestapo, ani komendant Schultz nie mogli dać sobie rady z szerzącym się w zastraszający dla Niemców sposób ruchem partyzanckim. Nie udało się wykryć łączności partyzantów z ludnością, jednakże kontakty takie niewątpliwie istniały. I to właśnie doprowadzało do pasji komendanta Schultza, tym bardziej, że codziennie otrzymywał groźne depesze od swoich przełożonych, którzy żądali całkowitej likwidacji partyzantów i zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa na terenie Zareczańska i okolic. Front się zbliżał do Zareczańska z katastrofalną szybkością i tym się właśnie tłumaczyło zdenerwowanie, które ogarnęło naczelne dowództwo.

Pochłonięty bezskutecznymi próbami wytępienia band partyzanckich, Schultz jednak nie przestawał interesować się krzewieniem kulturalnego życia w Zareczańsku, uważał bowiem, że jest to jeden ze środków pacyfikacji tego dzikiego kraju. Dlatego właśnie nowoobrany reżyser kółka dramatycznego otrzymał od komenadanta polecenie, by szybko przystąpił do wystawienia sztuki, która mogłaby w sposób przekonywujący dowieść zareczańskiej dziczy rosyjskiej „wyższości kultury niemieckiej".

Waśka Kuźmienko skrupulatnie zabrał się do wykonania tego zlecenia. Prawdę mówiąc, wybrana przez Waśkę sztuka nie zupełnie leżała po linii życzeń komendanta. Ale Oberlejtenant Schultz nie zaliczał się do znawców dramaturgii rosyjskiej i ufając nowemu reżyserowi, nie przywiązywał większego znaczenia do nieco dziwnego tytułu, obranej przez Waśkę sztuki „Nasi ludzie"... Waśka zapewniał burmistrza Greczuchina oraz komendanta, że jest to sztuka, tematem której jest przyjaźń i szczere uwielbienie jakim otaczają Niemców „prawdziwi" Rosjanie. Temat ten wysoce spodobał się komendantowi z punktu widzenia swoich niewątpliwych walorów programowych. Na wszelki wypadek jednak, Schultz, który nie znał języka rosyjskiego, polecił burmistrzowi aby był na próbach, celem skontrolowania słów Waśki.

Burmistrz Greczuchin ściśle zastosował się do życzenia komendanta. Przyszedł na próbę i usłyszał niewinne pieśni ludowe, zobaczył tańce, a jednocześnie przekonał się, że Niemcy są pokazani w tej sztuce, jako „zbawcy narodu rosyjskiego". Komendant Schultz zadowolił się szczegółowym doniesieniem Greczuchina i z niecierpliwością oczekując premiery, przyrzekł uroczyście, że sowicie wynagrodzi reżysera, o ile przedstawienie będzie udane. Zapowiedział również znaczącym głosem, że prawdopodobnie na premierze będą obecni goście z naczelnego dowództwa.

Waśka niezmiernie się ucieszył tą wiadomością i ze swej strony oświadczył, że przyłoży wszelkich starań, by sztuka się podobała panu komendantowi oraz wysoko postawionym gościom. Sam jednak w głębi ducha wątpił, czy przygotowana przez niego sztuka przypadnie istotnie Niemcom do gustu... Mimo uroczystego oświadczenia złożonego przez Waśkę naczelnikowi oddziału partyzanckiego, że nie będzie popełniał żadnych ryzykownych głupstw, Kuźmienko, pozostając niezłomnie wierny zasadom swojej artystycznej natury, i tym razem przygotowywał kawał, który miał przewyższać wszelkie dotychczasowe wyczyny Waśki. Na premierze Niemcy mieli zobaczyć nie sztukę, opowiadającą o przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, lecz słynną nawskroś patriotyczną i przepojoną nienawiścią do wroga sztukę Simonowa „Rosjanie". Waśka zdecydował się na ten szaleńczy krok i zawczasu rozkoszował się sensacją, jaką wywoła zapowiedziana przez niego premiera. Wykonawcy odbywali właściwe próby po cichu, a gdy przychodził Greczuchin śpiewali różne pieśni i wygłaszali idiotyczne teksty, autorem których był sam przebiegły Waśka.

W przededniu premiery Waśka ponownie został wezwany do komendanta; udał się do Schultza w towarzystwie Greczuchina, który wyraźnie protegował uzdolnionego i energicznego reżysera. Prawdę mówiąc, pewne wątpliwości w umyśle Greczuchina powstały, gdy usłyszał niezbyt udane z punktu widzenia literackiego urywki przygotowanej sztuki. Podzielił się swoimi uwagami z Waśką, lecz Kuźmienko z powagą mu odpowiedział, że tego wymaga „niepisane prawo sceny". Greczuchin niezbyt biegły w tajnikach sztuki, uwierzył Waśce i powstałe wątpliwości prysnęły.

Schultz przywitał Waśkę szerokim uśmiechem, oświadczając na wstępie, że na przedstawieniu będzie obecny sam dowódca zareczańskiego odcinka generał von Berg. Komendant był tak zadowolony z dotychczasowych prac reżysera, że nawet wyciągnął mu na powitanie dwa palce!

— Proszę powiedzieć temu rudemu aktorzynie — zwrócił się do Greczuchina, obecnego w charakterze tłumacza — że pan generał szczególnie zainteresował się momentem przyjaźni niemiecko-rosyjskiej w wystawianej sztuce. Generał przybędzie na przedstawienie z całym sztabem. Niech aktorzy mają to na uwadze i spiszą się dobrze.

Twarz Waśki poczerwieniała z zadowolenia, gdy Greczuchin przetłumaczył mu słowa komendanta. Nie spodziewał się, że jego wyczyny artystyczne osiągną taki sukces. Po zakończeniu audiencji pobiegł co tchu do Iwanowej, która wciąż pełniła funkcję łączniczki między ludnością, a „mścicielami ludu". Był ogromnie podniecony, gdyż po zapowiedzianym przez komendanta przybyciu na przedstawienie dowódcy zareczańskiego rejonu generała von Berga, przyszła mu do głowy nowa genialna myśl. Pod jej wpływem Waśka pobiegł rozentuzjazmowany do Iwanowych i wpadł od razu na Szurę, wtajemniczoną we wszystkie jego dotychczasowe plany. Jednak to, co urywanym szeptem powiedział jej Waśka, podziałało na Szurę piorunująco. Rozwarła w oszołomieniu oczy, ale nim zdążyła coś odpowiedzieć, już Waśka żywo gestykulując, nie pozwalając jej dojść do słowa, oznajmił bezapelacyjnym tonem

MACIEJ BERLAK
DO KUZYNA W MIEŚCIE

Dalej chłopcy, dalej żywo — otwiera się dla nas żniwo!

Kochany Feliksie!

Zgadzam się w zupełności z tym Twoim znajomym mechanikiem Kolbaszewskim co do szerokiego zastosowania tej, jak to się mówi, techniki w rolnictwie. Wiadomo — co kosiarka, czy żniwiarka, to nie zwykła kosa albo sierp, a co snopo-wiązałka — to nie nasze baby, wiążące zboże w snopy. Maszyna ma się wiedzieć, i szybciej zrobi i lepiej. To też bardzo się ucieszyłem jak mi jeden z tutejszej Samopomocy Chłopskiej oświadczył, że mimo trudności państwo nasze już w tym roku przyjdzie z większą maszynową pomocą chłopu małorolnemu i średniakowi. Czytałeś pewnie już o tym, że rzuci się 1000 żniwiarek i snopowiązałek na tegoroczne żniwa, nie mówiąc o traktorach do zwózki zżętego zboża czy pszenicy. Moja stara to zaraz tego z Samopomocy wzięła w obroty:

— A gdzie — pyta — te maszyny będą pracowały?

— Ano, — odparł on jej na to — przede wszystkim w Warszawskim i Białostockim, ale nie bez tego, aby ich w miarę potrzeby i gdzieś indziej nie przerzucono... A bo co?

— E, nic — uśmiechnęła się moja ślubna - tylko tak sobie pomyślałam...

— Żeby je i nam dano — przerwałem — co? O to ci, stara, chodzi? No to nie martw się — i na nasz powiat przyjdzie kolejka.

Zresztą, powiem ci Feluś, że zboże u nas się trochę od deszczu pokładło, tak że faktycznie użycie żniwiarki byłoby połączone z pewnymi trudnościami. Za to, uważasz, kosą damy sobie radę i to galancie, zwłaszcza jeśli przyjedziesz nam pomóc. Naturalnie, zgóry Ci mówię, że roboty będzie aż huk, bo żyto i pszenica obrodziły ponad podziw — Ale, myślę, warto popracować! *Z tej pracy będą kołacze dla całego kraju.*

Twój Maciek Berlak

„Dobrych plonów!" - życzy rolnikom minister rolnictwa ob. Jan Dąb-Kocioł

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł udzielił przedstawicielowi prasy następującego wywiadu na temat tegorocznych żniw:

— Wielka praca oczekuje rolnika polskiego w czasie tegorocznych żniw — mówi min. Dąb-Kocioł. — Musi on spełnić zadanie ogromnej wagi, gdyż powinien dostarczyć krajowi tyle chleba, ile potrzeba na całkowite wyżywienie naszej ludności.

Wykonanie tego zadania jest możliwe dzięki temu przede wszystkim, że tegoroczny obszar zasiewów, wynoszący ponad 14 milionów hektarów, jest o milion ha większy niż w ub. roku. Osiągnęliśmy ten wzrost przez systematyczną likwidację odłogów, lepszą, mechaniczną uprawę gleby, intensywniejsze jej nawożenie dzięki zużyciu większej ilości obornika i nawozów sztucznych. Widoki na lepsze zbiory mamy również do zawdzięczenia temu, że zasiewy jesienne w ub. roku i wiosenne w tym roku zostały przeprowadzone w porę. Należy wreszcie wymienić i współzawodnictwo pracy na wsi, które się także przyczyniło do powiększenia powierzchni zasiewów i do podniesienia wydajności ziemi.

PRZYGOTOWANIA DO ŻNIW

— Długotrwałe deszcze i burze spowodowały położenie się zbóż, szczególnie żyta, co w dużej mierze ograniczy użycie żniwiarek i pociągnie za sobą potrzebę zastosowania na większą skalę ręcznego koszenia. Zboża jare, a także pszenicę da się żąć żniwiarkami i tu spółdzielcze ośrodki maszyn rolniczych (obecnie mamy ich około 1.000) odegrają bardzo dużą rolę. Udzielą one pomocy rolnikom, zwłaszcza małorolnym, którzy nie mają własnych maszyn.

Do usprawnienia tegorocznej akcji żniwnej przyczyni się też niewątpliwie fakt, że liczba koni w kraju poważnie się zwiększyła i wynosi obecnie przeszło dwa miliony. Ziemie Odzyskane, które w ubiegłym roku mocno odczuwały brak koni, będą w tym roku w znacznie lepszym położeniu, ponieważ większość koni zakupionych zarówno zagranicą, jak i w kraju, została skierowana na Ziemie Odzyskane.

Okres żniw trwa stosunkowo krótko i w tym czasie muszą być użyte wszelkie środki prowadzące do przyśpieszenia tempa pracy i pozwalające w porę zebrać zboże z pola. Do tego celu trzeba użyć wszelkiego rodzaju sprzęt żniwny, będący w posiadaniu również osób prywatnych, dla wykorzystania go w ramach pomocy sąsiedzkiej. Nie wolno dopuścić do tego, aby maszyny żniwne były bodaj przez dzień nieczynne, a biedny, małorolny chłop mozolił się i nie nadążał z żniwami.

Szczegółowo opracowany plan pomocy sąsiedzkiej i ustalone normy wynagrodzenia za pracę pomogą rozwiązać te zagadnienia w sposób obywatelski, uczciwie i sprawiedliwie.

Majątki państwowe zaangażowały na żniwa robotników sezonowych, aby móc w porę zebrać zboże z pól. Majątkom tym przyjdą również z pomocą junacy z brygad „Służba Polsce".

W ubiegłym roku były słabo wykorzystane żniwiarki snopo-wiązałki, gdyż brakowało sznurów. W tym roku maszyny te będą mogły być w pełni wykorzystane.

OCENA ZBIORÓW

— Zarówno zboża ozime, jak i jare mimo długotrwałych deszczów zapowiadają się dobrze. W porównaniu z ubiegłym rokiem urodzaj będzie w wielu okolicach dwukrotnie wyższy.

Powódź, która w tym roku nawiedziła województwa krakowskie i rzeszowskie, poczyniła szkody w zasiewach na przestrzeni 50 tys. ha, a gradobicie, które wystąpiło w niektórych okolicach kraju, zniszczyło około 2.500 ha zbóż. Były to jednak klęski o charakterze lokalnym. Ich skutki w całokształcie naszej gospodarki zbożowej nie będą miały wielkiego znaczenia.

Począwszy od tegorocznych żniw, chleba wystarczy dla wszystkich obywateli w kraju. Potrzeba importu zboża z zagranicy w tym roku już odpada całkowicie.

PRZYGOTOWANIA DO OMŁOTÓW

— W ośrodkach maszynowych, w majątkach państwowych i prywatnych gospodarstwach odbywa się remont maszyn do omłotów i do czyszczenia zboża pod nowy siew. Rolnictwo nie odczuje w tym roku braku węgla do lokomobili. Poza tym mamy już w Polsce blisko 4.000 wsi zelektryfikowanych, gdzie do omłotów będzie użyta również energia elektryczna jako siła napędowa do młocarni.

Podobnie jak przy żniwach rolnikom pomogą i przy młócce maszyny zgrupowane w spółdzielczych ośrodkach maszynowych, a pomoc sąsiedzka będzie i tu również miała wdzięczne pole do popisu.

ŻYCZENIA DLA CHŁOPÓW

— Moim gorącym pragnieniem jest — oświadczył Minister na zakończenie — aby rolnictwo stało się potężną dźwignią w podniesieniu naszej gospodarki narodowej ku dobrobytowi, aby pomogło krajowi w odbudowie i w marszu ku lepszej i szczęśliwej przyszłości Polski Ludowej.

Wszystkim chłopom w Polsce i robotnikom rolnym **wyrażam podziękowanie za ich dotychczasową pracę i życzę im jak najpomyślniejszych zbiorów. Życzę im słonecznej pogody i spokojnej pracy przy żniwach. Życzę im aby chleb, który zbiorą, nakarmił wszystkich ludzi pracy.**

Czytelnicy piszą

Otwarcie Ośrodka Maszynowego w Krokocicach

W dniu 3 lipca staraniem Komitetu Obchodu Święta Spółdzielczości odbyła się w świetlicy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej podniosła uroczystość Święta Spółdzielczości i otwarcia Ośrodka Maszynowego. Na uroczystość przybyli przede wszystkim ci, którym rozwój spółdzielczości leży na sercu i w spółdzielczości widzą jedyną drogę do podniesienia poziomu kultury wsi i jej dobrobytu i zamożności.

Na program uroczystości złożyły się referat prezesa Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej **Tadeusza Kłosa** i okolicznościowe przemówienia. W pięknych i podniosłych słowach zreferował on zebranym rozwój spółdzielczości i historię ruchu spółdzielczego. Scharakteryzował również założenie i rozwój Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Krokocicach z siedzibą w Licharowie. Powstała po prostu z niczego, mając więcej wrogów niż przyjaciół, ze znikomej liczby członków (niecałe 50 obywateli) urosła do dzisiejszych 500 członków. Zapoczątkowana z kilkudziesięciozłotowych wkładów, dziś może się wykazać dwoma milionami kapitału. To jest piękny wynik. Spółdzielnia rozwija się w tak szybkim tempie naprzód. Nawet ci, którym była solą w oku muszą dziś przyznać, że Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, to pożyteczna placówka społeczna i gospodarcza.

Ob. **Juraśkiewicz A.**, prezes Spółdzielni, dokonał uroczystego otwarcia w obecności zgromadzonych Ośrodka Maszynowego, który na początek posiada pięć siewników rzędowych, które w akcji siewnej na wiosnę obsłużyły już pięć gromad i obsiały 60 ha ziemi. Po ukończeniu żniw będzie oddany komplet młocarniany, a w projekcie jest skompletowanie maszyny do czyszczenia ziarna siewnego.

Na zakończenie uroczystości sekretarz Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Pietrzykowski Antoni wezwał obecnych do masowego czytelnictwa gazet rolniczych. Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono uroczystość, a po rozdaniu gazet zgromadzeni rozeszli się do domu w podniosłym nastroju.

Krokocice. **J. Snopczyk.**

List z rawskiego

Rozdział pomocy przednówkowej idzie składnie

Jest jedno wydarzenie na wsi, które poruszyło wszystkich. — Gdzie się nie pojawisz — czy to w Leopoldowie, czy to w Byszewicach, czy to w Osowicach, czy też w Święciach, czy w gminie Regnów, Boguszyce, Marianów, czy Żelechlin — wszędzie chłopi mówią o jednym — o Pomocy Przednówkowej dla rolników. Oczywiście, że na temat pomocy *krążą nieraz sprzeczne wersje* jak: dają mąkę stęchłą, otręby z piachem, za 70 kg. mąki 80 procentowej i 17 kg otrąb, trzeba będzie rzekomo oddać nie 100 ale 110 kg. żyta, że rzekomo trzeba będzie dopłacać do tego 250 zł. i temu podobne bzdury, zmyślone przez bogaczy wiejskich, którym się urywa ich lichwiarski proceder. W taki sposób wiejscy spekulanci, którzy zakupili zboża, aby go w okresie przednówkowym spieniężyć po paskarskiej cenie chcieli odstraszyć chłopów i zniechęcić do tej pomocy udzielanej przez Państwo celem uchronienia chłopa przed wyzyskiem bogacza i spekulanta wiejskiego.

Plotka odniosła wręcz odwrotny skutek, gdyż chłop mało i średniorolny rozumuje w ten sposób, że *o ile to niedobre jest dla bogacza i spekulanta to napewno jest dobre dla niego i chłopi poszli hurmem i z radością przyjmując pomoc rządu.* I setki chłopów wiezie mąkę do domów z pogardliwym uśmiechem spoglądając na bogaczy wiejskich, którzy także naszykowali im „pomoc" w zbożu, ale po 4 tysiące złotych za metr, a jak nie to oddaj ostatnie bydle — spekulant bierze wszystko.

Oczywiście plany ich zostały pokrzyżowane, teraz chętnie niejeden z nich sprzedał by żyto, po trzy tysiące, bo wie że i tak musi sprzedać czy wcześniej czy później, a nowe zapowiada się dobrze — tylko parę dni pogody, a będziemy mieli chleba dosyć — mówią z powagą chłopi.

Przed Zarządem Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej sznur furmanek, chłopi zgromadzeni czekają cierpliwie, i z ożywieniem rozmawiają. Podchodzę — słyszę jak jakaś kobiecina trzymając już kwit na zboże w ręku mówi: „Dzięki Bogu, niech błogosławi temu rządowi, na żniwa będę miała chleb.

Pytają nas czekający lękliwie czy, aby dla nich starczy—uspakajamy ich i w towarzystwie starosty tow. Geraga Bolesława i sekretarza tow. Kujdy, wchodzimy do środka.

Uderza nas nadzwyczajny porządek. dwa pokoje są zajęte na wypisywanie kwitów, praca idzie szybko i składnie. Pełnomocnik powiatowy ob. Wojciechowski Jan i tow. Szalewicz Franciszek oraz cały personel pracują „od godziny 7 rano do.... do której się skończy" — odpowiada ob. Wojciechowski. „Żaden z chłopów nie może odejść na próżno" — dodaje.

Widać, że mimo dużego natężenia aparat funkcjonuje należycie, wysyłając swych ludzi do odleglejszych gmin jak Góra Biała Rawska, Żelechlin, Lubochnia i Kuczyca i tam cały dzień i noc załatwiają potrzebujących pomocy.

Młyny z trudem nadążają z przemiałem — należałoby przysłać mąkę i skąd indziej.

Z młynów najlepiej wywiązuje się młyn „Dolno" koło Rawy. Kierownik młyna ob. Zarębski Wincenty od wczesnego rana i kawał w noce dogląda i pogania, aby przemleć i wydać jak najwięcej. Turbina i motor pracują pełną parą.

Przechodząc koło wozu z mąką zaczynam rozmawiać ze starym gospodarzem przeszło 60-letnim: „— Ano w głowie nie może mi się pomieścić — powiada że to prawda, przecież tego jak żyję nie było. Z początku to myślałem, że to tak dla żartu. Dopiero jak mąkę mam na wozie to uwierzyłem". I nachylając się do mnie mówi: — „Teraz dopiero rozumiem, że nasz Lewandowski — peperowiec mowił prawdę — że rząd jest nasz — robotniczo-chłopski.

Roman Bukowski

Konkursowe wychowy cieląt

Każdy poszczególny teren, zależnie od warunków naturalnych, daje dobre plony, gdy dokonamy **trafnego doboru roślin, których uprawa najlepiej na danym terenie się udaje.** Jest to tak zwana rejonizacja. Tyczy się to również i bydła, które gdy znajdzie odpowiednie warunki, da najwyższy procent mleczności o dużym procencie tłuszczu.

Do takiej właśnie rejonizacji przystępuje w tej chwili Związek Samopomocy Chłopskiej w powiecie rawskim. Jako najlepiej nadająca się wybrano rasę czerwono-polską, z wyjątkiem gmin Stara Wieś i Lubania, które pozostają przy biało-czarnej nizinnej.

W związku z tym zorganizowany został konkursowy wychów cieląt (buhajków), które w ilości 27 zostaną oddane chłopom na wychów. Materiał zakupywany jest w Państwowym majątku w Babsku, który daje gwarancję czystości rasy. Gospodarze, którzy wezmą małego buhajka na wychów otrzymają zwrot 40 procent ceny.

Dorobek Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W chwili obecnej ChTPD działa w 119 powiatach, skupiając w swych szeregach około 40.000 członków. Miejscowe koła Towarzystwa przeprowadzają rejestrację dzieci wiejskich według wieku, badają warunki ich życia i potrzeby. Pod opieką ChTPD znajduje się obecnie ponad 123.000 dzieci, przede wszystkim dzieci osierocone, ułomne i wymagające opieki lekarskiej. Do tej pory zbadano, staraniem ChTPD ponad 27.000 dzieci, prześwietlono ok. 3.000, do prewentoriów i sanatoriów krajowych i zagranicznych skierowano 2.281 dzieci wiejskich. W poszczególnych wsiach rozprowadzono przez miejscowe koła ChTPD ponad 7.000 kg tranu. Dla dzieci, zagrożonych gruźlicą ChTPD uruchomiło własne prewentorium w Rabce.

Dr Witold Łukaszewicz

Polacy na barykadach francuskich w latach 1832 — 1848

II

W I-ej części tego artykułu przedstawiony był udział Polaków we francuskim węglarstwie opozycyjnym, a następnie w walkach w czasie historycznych dni 22—24 lutego 1848 r. w Paryżu.

W przeciwieństwie do obłudnej postawy czynników Rządu Tymczasowego, powołanego po rewolucji lutowej, wobec sprawy polskiej, lud paryski z mocą rzucał swe hasło bojowe „Vive la Pologne".

Hasło to zabrzmiało z całą siłą rewolucyjnej wymowy *15 maja 1848 r.* Rząd Tymczasowy, zrodzony na barykadach lutowych, był kompromisem różnych klas, które obaliły monarchię lipcową, lecz których interesy były sobie przeciwstawne. Przewagę w Rządzie Tymczasowym mieli burżuazyjni republikanie z „Nationala", klasę robotniczą reprezentowało zaledwie dwu ludzi: L. Blanc i robotnik Albert. Rząd Tymczasowy zaczął swą działalność od prób wyłamania się spod wpływu rewolucyjnego Paryża przez odwołanie się do „trzeźwej" Francji. W południe 25 lutego nie ogłoszono jeszcze republiki. Lecz robotnicy nauczeni doświadczeniem z lipca 1830 roku wymusili jej ogłoszenie. Rząd Tymczasowy wypisał na murach historyczne wyrazy: *Rèpublique Française, Liberte, Egalite, Fraternitè* (Republika Francuska, Wolność, Równość, Braterstwo). Proletariat paryski przez narzucenie republiki Rządowi Tymczasowemu, a więc i całej Francji, występował od razu na widownię, jako samodzielna partia i rzucał przez to wyzwanie burżuazji.

CELE REPUBLIKI LUTOWEJ

Republika lutowa dążyła przede wszystkim *do utwierdzenia panowania klas posiadających z burżuazją na czele.* Robotnicy, tak jak w lipcu 1830 r. wywalczyli *burżuazyjną monarchię,* tak w lutym 1848 roku ułatwili narodziny *burżuazyjnej republice.* W zamian za to proletariat otrzymał tyle, że tę republikę otoczono instytucjami socjalnymi. Nie przyszło to bez nacisku na Rząd Tymczasowy. To robotnik Marche podyktował Rządowi Tymczasowemu dekret o „prawie do pracy", a gdy zwlekano z jego wykonaniem dwudziestotysięczny tłum bluzowców wymusił w kilka dni później mianowanie Komisji Rządowej Do Spraw Robotniczych, zwanej popularnie Komisją Luksemburską, pod przewodnictwem L. Blanca i Alberta. Mianując Komisję Rząd Tymczasowy praktycznie pozbywał się dwu niewygodnych dla siebie obrońców sprawy robotniczej.



Manifestacja studentów paryskich w przeddzień wybuchu rewolucji lutowej



Walki w Paryżu w dniu 23 lutego 1848 r.

Wyszła z barykad lutowych, republika nastroiła się *na nutę pokojową.* Klasom uprzywilejowanym i koronowanym despotom przesyłała zepewnienia, że Francja nie zamierza z nikim walczyć, chce żyć i pozwolić innym żyć. Burżuazja francuska i św. Przymierze przyjęły te zapewnienia z zadowoleniem. Dla utrzymania pozorów spokoju wewnętrznego Rząd Tymczasowy skupił swe zainteresowanie głównie na uniknięciu bankructwa, dbał więcej o kieszeń burżuazji niż o honor narodowy, a od proletariuszy żądał trzech miesięcy głodu. W poszukiwaniu środków dla zapełnienia pustych kas państwowych, wynalazł płatnika - kozła ofiarnego, który miał zapłacić koszta rewolucji, odkrył nagle [illegible] go podatkiem 45 centymów od każdego franka, jakie wnosił wieśniak do skarbu państwa. Chłop znienawidził przez ten podatek rewolucję, republikę, proletariat i warsztaty narodowe w tym przekonaniu, że one żyją jego krwawicą, i związał się sojuszem z kontrrewolucją.

W obawie przed proletariatem Rząd Tymczasowy sformował 24 bataliony lumpenproletariatu w wieku od 15 do 20 lat i stworzył z niego gwardię ruchomą — płatnych janczarów w służbie burżuazyjnych republikanów.

Minister Marie, twórca warsztatów narodowych, urządził je na modłę angielskich



Tłum demonstruje na rzecz Polski przed Zgromadzeniem Narodowym

domów pracy pod otwartym niebem. W warsztatach zatrudniono ponad 100 tys. robotników, którzy stracili pracę wskutek kryzysu i rewolucji. Praca była wyjątkowo nudna i bezproduktywna, ograniczała się do robót ziemnych, wynagrodzenie liche. Ustanawiając warsztaty narodowe Rząd Tymczasowy zamierzał stworzyć z bezrobotnych drugą obok lumpenproletariackiej gwardii ruchomej siłę, której mógłby użyć w razie niebezpieczeństwa przeciw proletariuszom paryskim. Zawiódł się jednakże w swych rachubach: zamiast janczarów — stworzył *armię buntu.* Konflikt pomiędzy klasą robotniczą i klasami posiadającymi narastał szybko. Doszło do *demonstracji robotniczych,* mających charakter przeglądu sił *przed decydującą rozprawą:* 17 marca w sprawie odrodzenia wyborów do Konstytuanty i 16 kwietnia — z racji wyboru dowództwa Gwardii Narodowej. W drugim wypadku burżuazja rozpuściła pogłoskę, że zebrani na Polu Marsowym pod przewodem Blanqui, Barbèsa i Cabeta robotnicy dążą do obalenia Rządu Tymczasowego i proklamowania rządu komunistycznego. Uderzono w bębny, zmobilizowano 100 tys. ludzi i Gwardię Narodową przy okrzykach „Precz z komunistami"! A tymczasem robotnicy spokojnie wysłali delegację do Ratusza, aby wręczyła Rządowi Tymczasowemu składkę patriotyczną. Lamartine i Marrast celowo

Nasz Dział Naukowy

rozpuścili te pogłoski, aby pod pretekstem obrony ściągnąć do Paryża pułki liniowe.

FABRYKA PARLAMENTARNEJ BURŻUAZJI

5 maja 1848 r. zebrała się *Konstytuanta,* wybrana w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim. Większość w niej mieli burżuazyjni republikanie z Nationala, byli również legitymiści, bourbońscy i orleaniści. Konstytuanta uznała republikę burżuazyjną i zerwała natychmiast ze złudzeniami socjalnymi rewolucji lutowej. W powołanej przez Konstytuantę 10 maja w miejsce Rządu Tymczasowego 5-cio osobowej Komisji Wykonawczej nie zasiadali już socjaliści: Blanc i Albert. *Taktyka burżuazji parlamentarnej* była jasna — skończyć z Komisją Luksemburską, warsztatami narodowymi, i wziąć w ryzy proletariat paryski przy pomocy wojska i gwardii ruchomej. Lecz, aby te zamierzenia przeprowadzić, burżuazja musiała *z bronią w ręku rozprawić się z proletariatem.* Proletariat sam przyśpieszył starcie wtargnąwszy 15 maja 1848 r. do sali obrad Konstytuanty, by *bronić sprawy polskiej i własnej.*

W OBRONIE SPRAWY POLSKIEJ

Z bombardowanego przez Austriaków Krakowa, z zieleniejących pól i lasów Poznańskiego, nadbiegły do Paryża wołania *o pomoc dla umierającej rewolucji polskiej.* Lud paryski nie pozostał głuchy, gdy chodziło o Polskę. Zasłużony weteran komunistyczny Raspail wołał z trybuny parlamentarnej do przerażonych deputowanych i rozentuzjazmowanych robotników: „Polska szlachetna, Polska, siostra nasza, której polityka nasza przez 18 lat do dawnego łańcucha niewoli nowe wiązała ogniwa, ta Polska w imię sprawiedliwości i obowiązku wzywa was do poparcia Jej o wolność; dłuższa zwłoka z naszej strony byłaby nikczemnością i zdradą; Polska jest naszą sojuszniczką, towarzyszką naszej broni, naszym odwiecznym przedmurzem przed despotyzmem... „Potężny okrzyk: „Vive la Pologne"! Po raz setny odbił się o sklepienia Izby i pomknął na ulicę, pochyliły się czerwone sztandary, robotnicy odkryli głowy...

Z kolei na mównicę wdarł się Blanqui i zażądał przywrócenia Polski w imieniu ludu francuskiego: „Obywatele — mówił — lud ufa, że Zgromadzenie Narodowe nie cofnie się przed tak wielkim celem, że nie da się oszukać, ani wystraszyć przed podstępem dyplomacji. Lud cały stoi za Polską... Gdy przyjdzie wyzwać do walki ciemiężców Polski nie będzie tu ani prawej, ani lewej strony, ani półśrodkowców, będzie tylko Zgromadzenie Narodowe Francji, przejęte odnośnie tej sprawy jedną myślą, jedną wolą, jedną nadzieją". Niestety, Zgromadzenie myślało wówczas tylko o tym, w jaki sposób sprowadzić wojsko i gwardię ruchomą, aby rozpędzić demonstrantów. Nagle Blanqui przechylił się na mównicy, wyciągnął gwałtownie rękę i odsłonił przed osłupiałą Konstytuantą drugą sprawę, nieodłącznie związaną ze sprawą Polski, sprawę proletariatu francuskiego.

ŻĄDANIA LUDU

Obywatele — wołał — lud paryski także przychodzi domagać się sprawiedliwości za morderstwa popełnione na jego braciach w Rouen... chce srogich kar nie na ofiary, jeno na katów... Lud prosi was nadto deputowani, abyście nie zapomnieli o jego nędzy; samo to już był powiedział, że przynosi republice w ofierze trzy miesiące cierpień. Te trzy miesiące wkrótce upłyną i... pewnym jest nawet, że rząd od niego nowych trzech miesięcy zażąda. Lud wymaga, aby Zgromadzenie Narodowe natychmiast zajęło się dostarczeniem mu pracy".

Manifestacja 15 maja 1848 r. *nie dała oczekiwanych przez proletariat wyników.* Wprawdzie Huber z polecenia Blanqui i Barbèsa ogłosił rozwiązanie Konstytuanty i odczytał listę rządu rewolucyjnego, demonstranci opanowali nawet Ratusz, lecz rządząca burżuazja, wsparta przez drobnomieszczaństwo, *odniosła zwycięstwo nad ludem.* Barbès i Albert dostali się za kratki. W niedługim czasie schwytano również Blanqui. W Konstytuancie postanowiono raz skończyć z komunistami" Il faut en finir" — wołali burżuazyjni deputowani.

Interpelacje naszych czytelników

Nieco więcej uprzejmości

Obywatelu Redaktorze!

Byłem świadkiem dwóch wypadków, które świadczą o złym traktowaniu kupujących w sklepach spółdzielczych. W spółdzielni PSS nr 185 przy ul. Marynarskiej pewien — sądząc z wyglądu, — robotnik chciał zarejestrować kartki żywnościowe. Ekspedientka w arogancki sposób rzuciła kartki na ladę i powiedziała, że tej ulicy nie może zarejestrować, bo już ma za dużo zgłoszeń. Był to pierwszy dzień rejestracji i godzina 8 rano i z pewnością zgłoszeń nie było jeszcze zbyt wiele. A zresztą przecież taki sklep jest dla ludzi, a nie ludzie dla sklepu. Nie wiadomo, czym kierowała się ekspedientka — czy nie podobała jej się twarz rejestrującego, czy ulica, na której mieszka.

Drugi wypadek — to sklep przy Bałuckim Rynku. Przyszła kobieta i spytała, czy jest już olej na kartki, zaznaczając, że już kilkakrotnie po olej przychodziła. Kierownik sklepu, znów w niegrzeczny sposób, odpowiedział jej, że olej jest, ale dzisiaj jej oleju nie da. Dopiero na uwagi obecnych w sklepie klientów kierownik sklepu raczył wydać olej tej kobiecie.

Zapytuję, czy Zarząd PSS nie mógłby wpłynąć na personel sklepu Nr 185 (no i innych), by grzeczniej obsługiwano kupujących?

Stały czytelnik

Budownictwo Zjednoczonej Partii klasy robotniczej

„Nowe Drogi" Nr 9

Podstawowym zagadnieniem ideologicznym i organizacyjnym budownictwa zjednoczonej partii klasy robotniczej w Polsce poświęcony jest nowy, 9 Nr „Nowych Dróg".

Krytyczną analizę przeszłości i doświadczeń obu nurtów polskiego ruchu robotniczego w świetle aktualnych zadań — znajdujemy w artykule wstępnym pióra tow. Franciszka Fiedlera

„Ruch robotniczy — pisze tow. Fiedler — musi spoglądać w swą przeszłość, musi ją zbadać uczciwie i bezwględnie musi badać swe porażki oraz błędy, które do tych porażek doprowadziły, musi uczyć się na tych błędach, aby uniknąć ich w teraźniejszości i w przyszłości. Ale nie wolno absolutyzować przyszłości, **nie wolno aby się ona kładła kłodą w poprzek wartkiego potoku życia".**

Omawiając miniony okres jednolitego frontu PPR i PPS tow. Fiedler podkreśla znaczenie państwa ludowego w procesie likwidacji rozbicia klasy robotniczej. Państwo ludowe, stawiające wspólne zadania całej klasie robotniczej, przyśpiesza jej zjednoczenie.

Proces zjednoczenia klasy robotniczej przebiega dziś na tle aktywności mas i wielkich sukcesów w budownictwie nowej Polski. **„Zjednoczona Partia klasy robotniczej** — kończy swój artykuł tow Fiedler — **zbuduje Polskę bez tyrana i bez pana. Polskę socjalistyczną".**

Zagadnienie budownictwa marksistowskiej partii masowej porusza w swoim artykule tow. Z. Kliszko. Tow. Kliszko podkreśla znaczenie marksistowsko-leninowskiej nauki o partii **jako nieodłącznej części składowej socjalizmu naukowego.** Bez rewolucyjnej nauki o partii nie ma rewolucyjnej praktyki, nie można realizować kierowniczej roli partii jako czołowego oddziału klasy robotniczej i narodu.

Omawiając strukturę organizacyjną przyszłej wspólnej partii tow. Kliszko stwierdza, iż jej profil ideologiczny i organizacyjny zarysowuje się już obecnie i staje się coraz wyraźniejszy dla każdego PPR-owca i PPS-owca. **„Prawa i obowiązki członka nowej partii** — czytamy w artykule tow. Kliszki — **nie będą określane faktem jego poprzedniej przynależności partyjnej, określać je będzie jeden statut, obowiązujący wszystkich członków partii"**

Ważną pozycję w nowym numerze „Nowych Dróg" stanowi wyczerpujący artykuł tow. R. Werfla.

Tow. Werfel podkreśla twórczą rolę marksizmu-leninizmu w przeciwieństwie do doktrynerstwa i dogmatyzmu, wyjaśniając zarazem różnicę między burżuazyjnym drobnomieszczańskim „poprawianiem" nauki Marksa, a twórczym jej zastosowaniem w walce klasowej proletariatu. Marksizm-leninizm jest zaprzeczeniem socjal-demokratyzmu, będącego infiltracją poglądów burżuazyjnych do ruchu robotniczego.

Na przykładach oceny imperializmu, roli państwa oraz roli proletariatu w rewolucji demokratycznej wreszcie sporu w kwestii narodowościowej — tow. Werfel uzasadnia wyższość marksizmu-leninizmu nad kautskyanizmem i wszelkiej maści socjal-demokratyzmem, pielęgnowanym na zachodzie i pokutującym jeszcze tu i owdzie w Polsce.

Opanowanie teorii marksizmu-leninizmu jedynie pozwala na obiektywną ocenę przeszłości naszego narodu i przyczyn rozbicia ruchu robotniczego.

Teoria marksizmu-leninizmu — stwierdza tow. Werfel — **żyje w naszej praktyce** choć nie zawsze zdają sobie z tego sprawę towarzysze ,zgodnie z tą teorią kształtujący nową rzeczywistość.

„Przyszła wspólna partia klasy robotniczej Polski — konkluduje tow. Werfel — **ma być czołową siłą budownictwa Polski Ludowej. Właśnie dlatego opieramy ją na twardym fundamencie naukowego socjalizmu, marksizmu-leninizmu, na twardym fundamencie nauki, która kierowała nami we wszystkich dotychczasowych etapach tego budownictwa.**

9 Nr „Nowych Dróg" przynosi poza tym przemówienia tow. tow. Wiesława, Cyrankiewicza, Zambrowskiego, Langego oraz artykuły tow. tow. Szyra, Jędrychowskiego, Garbienia, Tepichta i innych, poruszających problemy ideologiczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne.

A.S.

MUZEUM ALEKSANDRA PUSZKINA

W mieście Kiszeniow (Mołdawia) zostało założone muzeum Aleksandra Puszkina. Muzeum zawiera ciekawe eksponaty z wszystkich okresów życia i twórczości genialnego poety rosyjskiego. Szczególnie został uwzględniony okres pobytu Puszkina w Kiszeniowie. Już w ciągu pierwszego miesiąca ponad 2 tysiące osób odwiedziło muzeum. Informacje udzielane są w języku rosyjskim i mołdawskim.

Trybuna Młodych

W tych ostatnich dniach dzielących nas od pełnego zjednoczenia ruchu młodzieżowego, wzmagamy wszystkie wysiłki i prace dla najsumienniejszego przygotowania tego wielkiego dzieła

Należy wzmóc prace przed Kongresem

Tydzień zaledwie dzieli nas od Kongresu we Wrocławiu. Przygotowania przedkongresowe dobiegają końca. Mamy już poza sobą wszystkie konferencje wyborcze, na których powołaliśmy naszych delegatów i wyjaśniliśmy sobie w dyskusjach istniejące jeszcze wśród nas wątpliwości. Również i listy delegatów na Zlot zostały zamknięte. Obecnie odbywają się odprawy dzielnicowe, na których delegaci otrzymują ostatnie instrukcje i uczą się śpiewać. Nadchodzący tydzień będzie przysłowiowym „zapięciem na ostatni guzik" przygotowań.

Kongres i Zlot powinien stać się przeżyciem dla całej młodzieży polskiej. Dlatego w ostatnim przedkongresowym tygodniu trzeba na zebraniach naszych kół szeroko mówić o jego znaczeniu. Trzeba, aby nasze lokale organizacyjne, fabryki i instytucje przybrały na okres trwania Kongresu i Zlotu odświętną szatę. Trzeba, aby w tym okresie dla uczczenia naszego święta podnieść wybitnie wydajność pracy, by podejmować w tej sprawie rezolucje, by w ślad za tymi rezolucjami szedł konkretny czyn!

Tylko nieliczni z nas pojadą na Kongres czy też Zlot. Ci, którzy pozostaną w swych wsiach lub miastach winni w tym okresie wziąć aktywny udział w przygotowaniach akademii, wieczorów świetlicowych i ognisk, urządzanych z okazji tych wielkich dni młodzieży. W dniu 22 lipca odbędzie się w całym kraju zbiórka uliczna. Będziemy zbierać na Centralny Dom Młodzieży, symbol naszej jedności, siedzibę przyszłej naszej organizacji. Trzeba, aby zbiórka ta dała jak najlepsze wyniki.

Dołóżmy wszelkich starań, koledzy, aby Kongres i Zlot otrzymał odpowiednią oprawę, by cała ludność Łodzi i województwa poczuła, że to są wielkie dni, że to święto całej młodzieży polskiej, że to jej wspólne zwycięstwo.

Sekretarz SFMD mówi:

„Pozdrawiam młodych przodowników pracy i całą młodzież Łodzi"

(Wywiad specjalnie udzielony dla „Trybuny Młodych")

Ostatnio bawił kilka dni w Warszawie Sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — BERT WILLIAMS. Wywiad udało mi się uzyskać na 2 godziny przed jego odjazdem. Usiedliśmy naprzeciw siebie. Drżącą nieco z podniecenia ręką zacząłem notować.

— Wiecie zapewne, że w dniach 8—18 sierpnia odbędzie się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej — oświadczył kol. Williams. — Przyjazd mój wiąże się właśnie z przygotowaniami do tej konferencji, organizowanej przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Na temat konferencji pisały już Wasze dzienniki, przypomnę jednak najważniejsze momenty. Konferencja będzie miała olbrzymie znaczenie polityczne, będzie ona stanowić odpowiedź na mającą się odbyć Międzynarodową Konferencję zwołaną przez Radę Narodową Służby Społecznej. Organizacja ta, która za siedzibę obrała sobie Londyn, knuje ukryty atak na SFMD, a poprzez nią na jedność młodzieży różnych krajów. Celem jej jest wyłonienie z kadr tworzącego się obecnie „Bloku Zachodniego" — Międzynarodowej Organizacji Młodzieży, skierowanej przeciw ZSRR, krajom demokracji ludowej i jedności demokratycznej młodzieży.

Zwołujemy więc Konferencję Młodzieży Pracującej, licząc na to, że jej wyniki i osiągnięcia będą najlepszą odpowiedzią na wszelkie „międzynarodowe obrady", z których pełną cynizmu i hipokryzji polityką nie chcemy mieć nic wspólnego.

— W jakim stadium są już przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie?

— Przede wszystkim zapewniony jest udział



36 krajów (350 przedstawicieli). Sądzimy, że wiele krajów jeszcze się zgłosi i ogólna liczba jej uczestników osiągnie 500 osób. Przybędą również delegaci krajów kolonialnych. Zaznajomią oni dokładnie młodzież całego świata z sytuacją polityczną i gospodarczą, oraz warunkami nauki i rozwoju młodego pokolenia w ich krajach.

W ostatnim dniu konferencji wydamy **Kartę Praw Młodzieży**, specjalny numer pisma SFMD „Młodzież świata", Biuletyn, oraz dokumentarny pamiątkowy album ilustrowany.

W salach Muzeum Narodowego w Warszawie urządzona zostanie wystawa na temat „walki młodzieży o swoje prawa". Wyłoniony specjalny Komitet Przygotowawczy pracuje już od kilku tygodni. O jego pracy przekonamy się na Konferencji.

— Jak SFMD zapatruje się na mającą nastąpić organiczną jedność młodzieży polskiej?

— Oceniamy to jako duży sukces. Przebieg jednoczenia się młodzieży polskiej śledzimy z wielkim zainteresowaniem. Problem ten jest nam niezmiernie bliski — traktujemy go, jako jedno z najważniejszych wydarzeń w historii ruchu młodzieżowego w Polsce. Na wrocławskim Kongresie SFMD deleguje swego skarbnika Frances Damon (USA) i prawdopodobnie Ignazio Gallego, członka Komitetu Wykonawczego (Hiszpania) do udziału w Zlocie. Doświadczenie, które nabędziecie na Kongresie i Zlocie wrocławskim delegaci SFMD przekażą młodym wszystkich krajów.

— Jestem przedstawicielem gazety łódzkiej. Chciałbym przeto dowiedzieć się czy za granicą interesują się młodzieżowym współzawodnictwem pracy w polskim przemyśle?

— Owszem — przyznam się, że sam żywo interesuję się tym zagadnieniem i jestem pewny, że i inni stawiają je również za przykład w zetknięciu się z młodzieżą innych krajów. Ruch współzawodnictwa dojrzał w waszym kraju, zawdzięczając to jego ustrojowi i słusznej polityce państwa. Wiem o tym, że młodzież łódzka była inicjatorem współzawodnictwa i pozwalam sobie tą drogą pozdrowić najlepszych przodowników pracy oraz całą młodzież Łodzi i Polski.

Wywiad przeprowadził B.

W służbie społecznych obowiązków

Jak pracuje Komitet Jedności dzielnicy Staromiejskiej

W Wydziale Organizacyjnym ŁKJ wisi plan Łodzi, na którym są zaznaczone granice poszczególnych dzielnic. Granice, jak to granice, mają różne kształty. Jedną z dzielnic kol. Kozłowski, kierownik Wydziału Organizacyjnego nazywa „kiszką". Rzeczywiście Staromiejska, (tak się nazywa ta dzielnica) rozciągnięta wąskim pasem na północy miasta ze wschodu na zachód .może sprawiać takie wrażenie.

Zdawałoby się ,że duża stosunkowo odległość między punktami dzielnicy mogłaby pociągnąć za sobą „zawalenie roboty" (jak to się w organizacji zwykle mówi). Jednak tak bynajmniej nie jest. Praca na Dzielnicy Staromiejskiej idzie dobrze.

Mówi o niej kol. Woźniak Adam, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Jedności.

— Nasz Komitet został wybrany w końcu kwietnia! W skład Komitetu weszło 11 osób. Do 3-osobowego prezydium weszli prócz mnie kol. Zawadzki, jako wiceprzewodniczący i kol. Jędrzejczak, jako kierownik organizacyjny. Naturalnie, wzorem innych Komitetów, przystąpiliśmy zaraz do tworzenia Komitetów na kołach. Obecnie akcja ta została już całkowicie zakończona. W skład dzielnicy wchodzi obecnie 35 kół ZWM i OM TUR (Wici i ZMD nie ma na tej dzielnicy). Komitety Jedności działają sprawnie. Wymienić tu należy Kom. Jedności przy PZPW 35, gdzie wyróżnia się kol. Jachimczak, koło terenowe Złotno z kol. Mandelbaumem oraz koło terenowe Koziny z takimi aktywistami, jak kol. Amanowicz i Liciński.

Trzeba stwierdzić, że Dzielnica jest już do jedności przygotowana. Jest też przygotowana ewidencyjnie. Dobrze pracuje wspólne koło prelegentów. Pomyślano również o scaleniu działalności sportowej. Na specjalnym wspólnym zebraniu połączyły się duże, istniejące dotąd na Kozinach kluby — KS „Zryw" Koziny i RKS „Płomień" w jeden klub KS ZMP „Płomień". Klub przejawia ożywioną działalność co jest niewątpliwie i zasługą sprężystej pracy Zarządu, a przede wszystkim jego prezesa, tow. Pankowskiego, który poza swą działalnością sportową pomaga również w pracach organizacyjnych. Klub prócz tego, iż bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B, rozgrywa szereg spotkań towarzyskich. Ostatnio została zorganizowana przez DKJ wycieczka do Sieradza. Wziął w niej udział również klub, który rozegrał mecz z tamtejszą reprezentacją, przegrywając 3:1. Coprawda koledzy z klubu twierdzą, że mecz „wygrał sędzia', a nie Sieradz i mówią, że następny pójdzie lepiej. No, zobaczymy.

Dzielnica Staromiejska jest przygotowana do jedności organizacyjnie i ideologicznie. Są jeszcze w jej pracach pewne braki ,jak np. zbyt mała w stosunku do obszaru terenu ilość kół. ale w dalszej pracy dadzą się one napewno usunąć i Staromiejska stanie się jedną z przodujących dzielnic Związku Młodzieży Polskiej.

UWAGA, SZKOLNIACY!

W niedzielę, dnia 11 lipca 1948 r. odbędzie się na Radogoszczu, ul. Świetlana 11—13 o godz. 10-ej rano zebranie międzyszkolne.

Wszyscy ci, którzy znajdują się obecnie w Łodzi, proszeni są o przybycie.

Na Centralny Dom Młodzieży

1.620 zł (tysiąc sześćset dwadzieścia złotych) na budowę Centralnego Domu Młodzieży wpłaciło koło ZWM przy gimn. i liceum RTPD.

Największa uczelnia w Polsce

Szkoła 36 tysięcy uczniów

Łódź, tak bardzo przywiązana do swoich uczelni, nie wie o tym, że największa ze szkół w Polsce, znajduje się właśnie w Łodzi. Są to **Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.** Uruchomione w 1926 r., przed wojną, nie odgrywały wówczas większej roli. Wznowione w roku 1945, prowadzone przez ludzi oddanych sprawie bez reszty, od razu wykazują **olbrzymi wzrost** i w roku 1947—48 osiągają **cyfrę 36.000 studiujących**, w tym 76 proc. uczniów pochodzenia chłopsko-robotniczego. Cyfra ta wykazuje jasno, że metoda, stosowana przez kursy korespondencyjne, jest dziś dla nas najbardziej skutecznym sposobem upowszechnienia oświaty.

Kursy korespondencyjne pierwsze wprowadziły **współzawodnictwo pracy** wśród swoich uczniów. Praca odbywa się zespołowo, w grupach po 10—12 osób. Najlepsze ćwiczenie zespołu jest przesyłane do poprawy i oceny Najlepiej pracujące zespoły po konkursowym egzaminie są nagradzane. Nagrody stanowią wycieczki krajoznawcze, radioodbiorniki, kompletne biblioteczki, sprzęt sportowy. W tym roku na nagrody przeznaczono sumę 2.180.000 zł. Można sobie wyobrazić ile **zapału, gorliwości i pragnień** budzą tego rodzaju nagrody. Ile chwały spada na odznaczony zespół, za sprawą którego wieś, czy szkoła posiada radioodbiornik lub bibliotekę. To też zespoły dodatkowo współzawodniczą ze sobą.

Zespoły spółdzielcze są nie tylko instytucją kształcącą, ale w bardzo wysokim stopniu **instytucją, wychowującą młodzież.** Oto wyjątek z listu ob. T. Kaczmarczyka, opiekuna zesp. S. K. K. przy Szk. Techn. w Skarżysku-Kamiennej:

„Już po pierwszych ćwiczeniach zaobserwowaliśmy wpływy zespołu na działalność nie tylko spółdzielni szkolnej, ale i innych organizacji. Być może dlatego, że kursanci wchodzili do zarządu każdej organizacji szkolnej. Wielki sukces wpływów wychowawczych to nasz „Kiosk — Szwedzki". Powiadam wielki sukces, bo w roku 1945—46 kradzieże były częstym incydentem w życiu szkoły. To też chłopcy zespołu z wyraźną tremą obliczali kasę w dniu otwarcia kiosku i z wielkim zakłopotaniem oznajmili mi manco 14 zł ale już następnego dnia nie brakło ani grosza, dalsze dni uspokoiły ich zupełnie. Reasumując, uważam, że Korespondencyjne Kursy Spółdzielcze, to wielka pomoc w wychowaniu młodzieży szkolnej i jej wyrobieniu społecznym."

Dzieci prowadzące swój spółdz. sklepik szkolny, prowadzą jednocześnie dokładną buchalterię. Projektują preliminarze budżetowe i realizują działalność swych spółdzielni w ramach tych preliminarzy. To też zdarza się bardzo często, że spółdzielnie w terenie zatrudniają młodzież, wychodzącą ze szkoły. A dla wielu jest to jedyna okazja zdobycia wykształcenia fachowego.

Poza młodzieżą szkolną S. K. K. dokształcają ideowo i fachowo pracowników **spółdzielczych**. W tym celu prowadzą działy ściśle fachowe. I w tym nie byłoby nic szczególnego, gdyż wszystkie instytucje szkolą sobie kadry wykwalifikowanych pracowników. Ale są dwa wybitnie ważne momenty w szkoleniu S. K. K. Jeden — to jego masowość, jego olbrzymi zasięg na sfery robotniczo-chłopskie i drobnomieszczańskie. Drugim niezmiernie ważnym momentem jest to, że każdy dział fachowy jest poprzedzany **cyklem wykładów historii spółdzielczości.**

W tej walce i w tej olbrzymiej pracy nad stworzeniem **nowego człowieka**, którą musimy wygrać, nie można przejść obojętnie nad tak wspaniałym aparatem wychowawczym, jakim są kursy koresp. Mają one olbrzymi zasięg, jak żadna szkoła w Polsce i jest rzeczą najpierwszorzędniejszej wagi czy będą bardzo pożyteczną szkołą fachowców spółdzielczych, i tylko szkołą fachowców. Czy też, rozszerzone o całą problematykę współczesną, staną się jednocześnie **szkołą społeczno-polityczną.**

Ś. Baderowa

Wrogowie swego narodu u steru Francji

„Socjaliści" służalcy Wall Street kornie spełniają rozkazy

Rozbudowa aparatu policyjno-wojskowego dla dławienia ludu

(Korespondencja własna „Głosu")

PARYŻ, w lipcu.

Ubiegłej środy Paryż i cała Francja przeżywały nielada SENSACJĘ: „socjaliści" Bluma i Mocha głosowali PRZECIWKO RZĄDOWI; Czyżby rzeczywiście? — Tak jest! Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowani socjalistyczni wnieśli poprawkę o zmniejszeniu budżetu wojskowego o 20 procent. Ponieważ komuniści, rzecz jasna, głosowali za tym wnioskiem, poprawka została PRZYJĘTA.

Sporo było szumu dokoła tego wydarzenia. Rząd poczuł się „zagrożony", a naiwni wierzyli, że nastąpił zwrot w polityce socjalistów. Prasa pisała już o dalszych poprawkach, zmierzających do zmniejszenia budżetu wojskowego. Łączono to nawet z ostatnim kongresem SFIO, któremu, ponieważ odbywał się przy drzwiach zamkniętych, można było dowoli przypisać różne „rewolucyjne" uchwały w rodzaju tej właśnie, która znalazła wyraz na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Ale nikt nie podcina gałęzi, na której sam siedzi. Żywot sensacji i „rewolucyjnych" gestów SFIO był bardzo krótki. Już następnego dnia *socjaliści* wycofali swoją poprawkę, rząd przestał być zagrożony, budżet wojskowy Francji w dalszym ciągu wynosi 31 procent wszystkich wydatków państwowych, a jedyną partią, walczącą o zmniejszenie ciężarów wojskowych ludu pracującego Francji jest, jak i poprzednio, *tylko Komunistyczna Partia Francji.*

Bo jakżeż mogą „socjaliści" spod znaku Bluma i Mocha walczyć o zmniejszenie wydatków wojskowych, skoro stanowią *wierne narzędzie polityki amerykańskiej,* która traktuje armię francuską, jako mięso armatnie, potrzebne do realizacji swoich imperialistycznych celów? Jest przecież rzeczą niewątpliwą, że główną bronią amerykańską są dolary, a w planach rozmaitych podżegaczy wojennych dostawcą mięsa armatniego mają być kraje, uszczęśliwione „pomocą" marshallowską, a więc i Francja.

I dlatego podczas, gdy w styczniu 1947 r. armia francuska liczyła 530 tys. osób, to w grudniu tegoż roku liczyła już 708 tysięcy, a w kwietniu 1947 — 800 tysięcy.

Bo jakżeż mogą socjaliści spod znaku Bluma i Mocha domagać się zmniejszenia sił zbrojnych, skoro są one im *potrzebne do walki przeciwko francuskiej klasie robotniczej i narodowi?* — Minister spraw wewnętrznych „socjalista" Moch i minister spraw wojskowych, katolik Teitgen znajdują *wspólny język i wspólne metody* i razem tworzą szeroko rozgałęziony aparat policyjno-wojskowy, który ma służyć do zdławienia oporu narodu francuskiego, a w razie potrzeby — nawet do wojny domowej. Jest to tzw. „armia ochrony porządku". Będąc uzupełnieniem amerykańskich baz wojskowych lokuje się ją przede wszystkim w tzw. „czułych punktach", a w pierwszym rzędzie w okręgach przemysłowych, gdzie istnieją duże skupiska robotnicze. Tak np. w dwóch przemysłowych departamentach północnych Nord i Pas de Calais ilość takich „czułych punktów" wynosi aż 130.

W trakcie opracowania są plany rozmieszczenia jednostek wojskowych w fabrykach. W trakcie organizacji są jednostki wojskowe, przeznaczone do operacji na odcinku transportu, w portach i na okrętach floty handlowej w celu „przeciwdziałania konfliktom socjalnym". A ukoronowaniem wszystkich tych sił do walki na „froncie wewnętrznym" mają być *„rządowe rezerwy taktyczne"*, składające się z jednostek pancernych, czołgów i oddziałów spadochronowych, które w każdej chwili można byłoby przerzucić do dowolnego punktu kraju.

„Socjalista" Jules Moch nie uważa już nawet za potrzebne ukrywać, że wszystkie te plany mają na celu *zdławienie ruchu robotniczego.*

„Jesteśmy obecnie lepiej zorganizowani przeciwko wojnie domowej niż w czasie strajków" — oświadczył on niedawno, mając na myśli ruch strajkowy z jesieni 1947 roku. Dowództwo armii i policji gorliwie studiuje taktykę walk ulicznych, interesując się szczegółowo *strategią Noskego, Zergiebla i Scheidemanna,* którzy w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej wyspecjalizowali się w dławieniu rewolucyjnego ruchu robotniczego w Niemczech.

Te „studia teoretyczne" Mocha i Teitgen uzupełniają „zajęciami praktycznymi", jakich byliśmy świadkami w Clermont-Ferrand, gdzie puszczono w ruch przeciwko strajkującym robotnikom ogromne siły wojsk i żandarmerii i gdzie okupowane przez strajkujących fabryki poddano *regularnemu oblężeniu wojskowemu.*

Ludzie, rządzący obecną Francją, boją się swego narodu, swojej klasy robotniczej, swych mas ludowych. I dlatego nie może być mowy o zmniejszeniu przez nich armii, która przy pomocy amerykańskiego ekwipunku, a z czasem może i dowództwa, ma zapewnić władzę tym, którzy sprzedają kraj imperialistom zagranicznym. I dlatego nie może być mowy o tym by właśnie „socjaliści", którzy najgorliwiej *służą imperializmowi,* mogli choć na krótki okres postępować inaczej, niż nakazują im ich *mocodawcy z Departamentu Stanu i Wall-Street.*

A. P.

Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju

Wystawa Z.O. unaoczni tę prawdę

Granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. Stwierdziła to w dniu 24 ub. m. konferencja Min. Spr. Zagranicznych ZSRR i 7 państw demokracji ludowej w Warszawie. W sposób plastyczny i oczywisty dla każdego widza udowodni to milionom zwiedzających Wystawa Ziem Odzyskanych, której podstawową główną treścią wszystkich niemal działów części problemowej jest m. in. właśnie zagadnienie dzisiejszej granicy polsko-niemieckiej, jako granicy pokoju.

W interesujących zestawieniach w dziale demograficznym, dochodu społecznego, rolniczym, przemysłowym i w innych ujrzymy szczegółowe uzasadnienie tej tezy, która instynktownie przeniknęła w krew najszerszych mas narodu polskiego, zanim jeszcze zdołano naukowo uzasadnić jej prawdziwość.

Jest rzeczą słuszną, aby dziś, gdy ze strony naszych nieprzyjaciół — żywiołów rewizjonistycznych i imperialistycznych w Niemczech oraz ich popleczników spod znaku imperialistycznych, kapitalistycznych monopolów anglo-amerykańskich, usiłuje się często przy pomocy różnych wysokich autorytetów naukowych, politycznych czy religijnych podważać tę podstawową prawdę historyczną — gdy z drugiej strony ze strony prawdziwych przyjaciół Polski nastąpi oficjalne i zbiorowe jej potwierdzenie — wszyscy Polacy oraz wszyscy interesujący się Polską i pokojem światowym cudzoziemcy, przede wszystkim przyjaciele ale nawet i wrogowie, zapoznali się na Wystawie Ziem Odzyskanych z licznymi nieodpartymi argumentami na rzecz tej wielkiej prawdy, że Polska granica na Odrze i Nysie — to granica nienaruszalna — granica pokoju!

To i owo.

„Czas to pieniądz"

Będzie parę dni temu, idziemy sobie, uważacie, z żoną spacerkiem do pracy. Aż tu raptem, koło tzw. Helenowa, żona chwyta mnie za blezer i woła:

— Patrz-no, coś się stało!

Ano, faktycznie, coś się musiało stać, bo sporo ludzi cały chodnik, a nawet kawał jezdni zawaliło.

— Podejdźmy — mówi żona — to się dowiemy.

Podeszliśmy. Zaczepiam jakiegoś faceta pilnie wpatrzonego w zbiegowisko.

— Panie — mówię — co to za wypadek miał miejsce?

— Nie wiem — odrzekł facet. — Ja tu dopiero od pół godziny, ale może ta pani?

To powiedziawszy, wskazał palcem na pewną damę w kitlu pepita. Nie omieszkałem do niej się zwrócić po informację, ale dama odpowiedziała oburzonym tonem:

— A to dobre, DOPIERO PRZYSZEDŁ I JUŻ CHCIAŁBY WIEDZIEĆ! Postój pan najpierw trochę!

— A po jakiego licha mam stać? — spytałem głosem niemniej oburzonym.

— Dla porządku — mruknęła dama. — Nie widzisz pan, że wszyscy stoją?

Mimo to—nie „stanąłem". Widocznie mam mniej czasu, niż wszyscy. A o przyczynie zbiegowiska i tak się dowiedziałem od naszego reportera redakcyjnego. Koń mianowicie, padł na rogu Sterlinga. Najciekawsze jednak, że wracając z pracy zastaliśmy z żoną to samo zbiegowisko w tym samym miejscu. Ba, nawet tych samych „widzów" z damą w kitlu pepita na czele. Rej wodziła wśród gapiów, opowiadając im przebieg wydarzenia: — O tu, proszę państwa, stał koń, a tu była dorożka, potem koń fajt, a dorożka się pochyliła, o, w taki sposób...

— Chodźmy już — rzekła żona, pokazując mi hasło „jadące" na tramwaju: „KAŻDA MINUTA JEST DROGA". Ano, rzeczywiście, każda minuta jest droga i w ogóle czas to pieniądz, ale nie dla wielkomiejskich gapiów.

Ci czasu mają pod dostatkiem, a ponieważ nie pracują, przeto szafują nim hojnie przy statystowaniu takim ważnym wypadkom, jak SPAWANIE SZYN ACETYLENEM, CZY ZALEWANIE DZIURY W ASFALCIE.

E. Tam.

Plan — jakość — współzawodnictwo

Prace i troski PZPB Nr 22

Gdybyśmy nie mieli innych zmartwień, jak tylko wykończenie planu, to nie mielibyśmy ich wogóle — powiadają towarzysze w PZPB Nr 22 (dawniej Kroning). Wykonanie planu — to właściwie dla nich żaden problem i nie mają zamiaru specjalnie się tym chwalić.

Spełniają poprostu swój obowiązek, a mogą go spełniać jak należy dlatego, że nie ma tu ludzi, stojących obojętnie na uboczu.

Cała załoga, każdy pracownik bez względu na to czy jest PPR-owcem, PPS-owcem lub bezpartyjnym wypełnia sumiennie powierzoną mu pracę i w rezultacie fabryka może się poszczycić tym, że choć najmniejsza ze wszystkich fabryk przemysłu bawełnianego nie jest wśród nich przysłowiowym Kopciuszkiem. Swoich 108—112 procent wykonania planu w przędzalni bawełny zawsze zrobią, w tkalni trochę mniej, ale też plan jest wykonywany.

Gorzej jest ze sprawą jakości.

Przędzalnia jest w porządku. Pomimo skandalicznego wprost stanu obić na zgrzeblarkach, pomimo o wiele gorszego niż w wielu innych fabrykach parku maszynowego ich przędza nie należy do złej. Cudów wprawdzie nikt nie może robić, a więc i oni ich nie robią, ale narzekań na przędzę nie słyszą, a wiadomo przecież, że odbiorcy są grymaśni.

Tragicznie pod tym względem jest w tkalni i najgorsze to to, że biedni „Kroningowcy" nie mają na to żadnego wpływu i wcale nie są tam winni. Robią oni wyłącznie tkaniny półwełniane (osnowa bawełniana i wełniany wątek) i wątek albo otrzymują ją z innych fabryk albo jak dotychczas częściowo robili go we własnej przędzalni szewiotowej z czesanki sprowadzanej z innych fabryk.

Wątek ten jest poprostu niemożliwy. Przędza jest formalnie naszpikowana zgrubieniami i pękami, które trzeba potem wyskubywać z tkaniny i w rezultacie pozostają tam dziury.

Trzeba je oczywiście cerować i z tego powodu cerowaczek jest prawie tyle co tkaczy, a pomimo to poważna część produkcji musi być zakwalifikowana, jako drugi lub trzeci gatunek i odpowiedzialni formalnie są oni i muszą z tego tytułu ponosić poważne straty materialne.

Przędzalnia szewiotowa jest w stanie likwidacji, będą robili tylko wątkiem z innych fabryk i odpadnie im niesłuszny zresztą zarzut, że sami robią zły wątek, ale towar nie bedzie przez to lepszy i to „psuje krew" załodze Kroninga.

„Przecież to się poprostu płakać chce jak się patrzy na ten wyprodukowany przez nas materiał" — mówią towarzysze. Były kontrole, były komisje, a wątek był zły, jest zły, i będzie zły dopóki nie zaprowadzi się ścisłej kontroli w czesalniach. Mało dwa to trzeba czekać trzy razy, ale nie wolno psuć surowca — mówią i kto wie czy nie mają racji.

Rada Zakładowa u Kroninga mogłaby pod wieloma względami być wzorem dla innych fabryk. Przewodniczący tow. Flaszczyński czuje się wspólnie z dyrekcją odpowiedzialnym gospodarzem fabryki. Nie można sobie wyobrazić żeby mogło się przed nim coś ukryć, żeby mogło istnieć zagadnienie, które byłoby mu obce, albo nieznane. Najlepszym sprawdzianem wartości Rady Zakładowej jest opinia dyr. nacz. tow. [illegible] (PPS): — Flaszczyński to niemożliwa piła i nieraz nam krwi napsuje, ale jedno wam mogę, towarzyszu, powiedzieć, życzę każdej fabryce takiej Rady jak nasza i takiego przewodniczącego jak tow. Flaszczyński.

Mało chyba jest na terenie Łodzi dyrektorów, którzy tak mówią o radach zakładowych.

Kiedy zaczynamy mówić o współzawodnictwie Kroningowscy są jak gdyby zażenowani. Robi się, owszem, Komitet jest, przewodniczący Komitetu tow. Flaszczyński, ale samo współzawodnictwo to jeszcze dotąd niebardzo masowe. Od nadchodzącego poniedziałku w tkalni ruszają na całego. Indywidualne, zespołowe, między jedną partią a drugą, międzyzmianowe. Wszystkie możliwe formy i w ten sposób znajdą najwłaściwszą do zastosowania w przyszłości.

W przędzalni właściwie nie można już przez współzawodnictwo nic uzyskać — mówi ob. Ambrozual, kierownik przędzalni. Zakrzyczeli go z miejsca. — A czy nie można polepszyć jakości i zaprowadzić porządek, dyscyplinę, dużo jeszcze można na tej naszej przędzalni poprawić.

Najwłaściwsze formy współzawodnictwa?

Bezwzględnie zespołowe. To ludzi wychowuje, uczy solidarności i celowej współpracy. Może nawet początkowo będą różni maruderzy w takim zespole, ale czyż może długo pozostawać w tyle uczciwy robotnik, gdy będzie widział, że wszyscy inni w zespole pracują dla niego?

Tylko we współzawodnictwie młodzieżowym chcieliby dalej widzieć indywidualne.

Młodzież ma swoje prawa, ma niezrozumiałe czasem ambicje, które trzeba brać pod uwagę. Zwłaszcza, że nie będzie ZWM-owców i OM TUR-owców. A więc dla starszych — zespoły, a dla młodzieży — przynajmniej na razie, współzawodnictwo indywidualne. Tak myślą Towarzysze w PZPB Nr 22.

Sukcesy przemysłu bawełnianego

Odpowiedź na dolarowe szykany

Rok temu był jeszcze przemysł bawełniany „chorym dzieckiem" przemysłu włókienniczego. Pozostawał bowiem w tyle za innymi branżami. Trudności transportowe, brak siły roboczej, zniszczenie parku maszynowego stanowiły przeszkody napozór nie do pokonania.

W czerwcu ub. roku wyprodukował przemysł bawełniany 20,2 milionów m. bież. tkanin, wykonując wprawdzie plan w 100 proc. ale nie wykonując go za to w produkcji przędzy. Po upływie kilkunastu zaledwie miesięcy, w czerwcu r. bież dał już przemysł bawełniany krajowi 27,9 milionów m. tkanin, wykonując plan w 105 proc.

W ciągu roku zwiększyły się wymagania stawiane przemysłowi bawełnianemu, ale w jeszcze większym stopniu wzrosły jego możliwości pracy i wydajności.

I dzięki temu właśnie otrzymał konsument **o blisko 8 milionów metrów wyrobów bawełnianych i o blisko dwa miliony kilogramów przędzy więcej, niż w roku ubiegłym.** Oczywiście, wkład pracy poszczególnych fabryk w sukces czerwcowy przemysłu bawełnianego nie był jednakowy.

Obok fabryk wykonujących swe plany z wysoką nadwyżką (na Ziemiach Dawnych: PZPB Nr 1, PZPB Nr 3, PZPB Nr 7, PZPB Nr 16, PZPB Nr 17, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, PZPB w Andrychowie i Żyrardowie, a na Ziemiach Odzyskanych PZPB w Prudniku, Bielawie II, Dzierżoniowie I, Krosnowicach, Głuszycy itp.) były też zakłady, pracujące słabo. Do nich należały: PZPB Nr 5, PZPB w Konstantynowie i PZPB w Zelowie. Kilka fabryk wykonało plany w tkalniach wykazując większe lub mniejsze niedobory w przędzalniach. Do nich należały: PZPB Nr 2, PZPB Nr 8, PZPB Nr 9, PZPB Nr 14, oraz PZPB w Ozorkowie.

Niezależnie jednak od wyników końcowych — jedno można stwierdzić z całą pewnością. Nie ma ani jednej fabryki, któraby nie zwiększyła w znacznym stopniu swej produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pewne jest również i to, że produkcja nigdzie sama przez się nie rosła. Każdy metr ponad plan, każdy procent i ułamek procentu wzrostu zawdzięczamy **ofiarnej pracy załóg robotniczych i kierownictw fabrycznych.**

I to była **najlepsza odpowiedź** dziesiątków tysięcy prostych ludzi w Polsce **na szantaże dolarowe zza oceanu.**

PODZIĘKOWANIE

Miejski Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność i nad b. Więzieniem w Radogoszczu, niniejszym składa serdeczne podziękowanie za ofiarę w sumie 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy zł) złożoną na utworzenie Muzeum na terenie b. Więzienia w Radogoszczu przez Dyrekcję Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Jednocześnie Komitet zawiadamia, że konto dla ofiar społecznych na Muzeum pamiątek Radogoszcza brzmi: Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi Nr rachunku 310.

Wędrówka po POLSCE

13.964 SAMOCHODY W WARSZAWIE

W Warszawie zarejestrowanych jest 6.691 samochodów osobowych, 4.066 ciężarowych, 299 autobusów i 2.908 motocykli.

Łącznie w Stolicy mamy 13.964 mechanicznych środków lokomocji, podczas gdy w roku 1945 Warszawa liczyła 5.871 samochodów, a w roku 1938 — 7 038 samochodów.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC NA KOLONIACH LETNICH W WIELKOPOLSCE

W dniu 7 bm. przybyło do Poznania 100 dzieci Polonii Berlińskiej. Dziećmi zaopiekowali się przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Związku Zachodniego. Po jednodniowym pobycie w Poznaniu, dzieci wyjadą na kolonię letnie, organizowane na terenie Wielkopolski.

ZLIKWIDOWANIE BANDY

W Kornatowie, w powiecie chełmińskim trzech osobników, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu n‌a kierownika punktu spędu zwierząt rzeźnych, ob. Lisa, rabując mu 700 tys. złotych.

Milicja, zawiadomiona przez poszkodowanego, zorganizowała w błyskawicznym tempie pościg. W obławie na bandytów wzięła ponadto udział straż kolejowa i cała niemal miejscowa ludność. W krótkim czasie bandytów dogoniono i otoczono. Dwóch zostało zastrzelonych, trzeciego ujęto żywcem. Ob. Lis odzyskał zrabowaną gotówkę.

1.000 NOWYCH MIESZKAŃ DLA GÓRNIKÓW

Do końca bieżącego miesiąca przemysł węglowy odda do użytku górników ogółem 1.033 nowe mieszkania w domach jednorodzinnych, przefabrykowanych, typu fińskiego i w blokach murowanych.

STRATY POWODZIOWE W POWIECIE GRUDZIĄDZKIM

Powiatowa i Gminna Komisja Szacunkowa do Spraw Powodziowych w Grudziądzu ustaliła, iż ogólne straty w powiecie grudziądzkim, spowodowane tegoroczną powodzią, wynoszą 1.214.000 złotych. Największe szkody wyrządziła powódź w gromadzie Parski, gdzie zalanych zostało 109 ha zboża, okopowych i łąk. W gromadzie Zakurzewo zalanych zostało 91 ha, w tym 81 ha łąk.

Dalszą obniżkę cen

na artykuły spożywcze - zapowiada państwowy przemysł spożywczy

Wielkie przetwórnie płodów rolnych, fabryki przemysłu spożywczego, wiążą ściśle wieś z miastem i włączają wielkie rzesze rolników-plantatorów w państwowy plan produkcyjny. Współpraca ta, z początku dość trudna, w ciągu trzech lat zaczyna dawać coraz lepsze wyniki, czego dowodem jest **stały i szybki rozwój przemysłu spożywczego.**

W bieżącym roku w państwowym przemyśle spożywczym pracuje już około 90 fabryk, w najbliższym okresie ich liczba wzrośnie o dalsze 25, wśród których projektuje się **budowę kilkunastu wielkich nowoczesnych zakładów.**

Produkcja pierwszego półrocza przekroczyła poważnie przewidywany plan, **wynosząc 127,5 procent planu półrocznego i wyrażając się wartością 124,7 milionów złotych przedwojennych.**

Od początku swej działalności przemysł spożywczy postawił sobie za cel zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, jak najszybsze uruchomienie zniszczonych fabryk oraz jak najsprawniejsze i najtańsze zaaprowidowanie pracującej ludności.

Przemysł spożywczy, dzięki obniżeniu kosztów własnych, mógł zastosować politykę utrzymania cen, co miało niewątpliwie znaczny wpływ na ogólną stabilizację cen i hamowanie zwyżki na artykuły spożywcze, pochodzące z produkcji sektora prywatnego.

Tegoroczny plan produkcyjny Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego poszedł również po linii **obniżenia cen.** Zastosowano jak najdalej idące oszczędności surowcowe, rozpoczęto ustalanie norm współzawodnictwa. Rezultaty tej polityki to nie tylko 100 procent wzrostu produkcji w porównaniu z rokiem 1946, ale stała i **dość znaczna obniżka cen na najważniejsze produkty — tłuszcze roślinne.**

Od dnia 1 lipca cena detaliczna oleju rzepakowego została obniżona o 28 procent (zamiast 577 zł. za litr obecnie 450 zł.) zaś cena margaryny o 6,3 procent (obecnie 1 kg. kosztuje 375 zł. zamiast 400).

Obniżka ta stanowi pierwszy krok w akcji zmierzającej do zwiększenia zbytu zdrowych roślinnych tłuszczów zwierzęcych masła i smalcu.

Inne produkty państwowego przemysłu spożywczego również mają tendencję zniżkową, czego najlepszym dowodem są drożdże, których ceny od roku 1946 **spadły z 1.000 zł. za 1 kg. do 500 zł.**

W roku bieżącym należy się również liczyć ze znaczną obniżką cen na przetwory ziemniaczane, co będzie wynikiem pełnego wykorzystania zdolności przetwórczej naszych zakładów.

Przemysł spożywczy pracuje na surowcu dostarczonym przez plantatorów-rolników. W roku bieżącym zawarto umowy z 65.000 plantatorów, którzy z obszaru 59.744 ha dostarczą ponad 350.000 ton rzepaku, ziemniaków, cykorii. Większość dostawców to drobni rolnicy, dla których umowy plantacyjne są bardzo korzystne.

Szybki rozwój przemysłu spożywczego przyczynia się nie tylko do dostatecznego zaopatrzenia rynku krajowego, ale również otwiera przed nami duże możliwości eksportowe. Planowana modernizacja fabryk i urządzeń, wzmacniające się z dnia na dzień współzawodnictwo, wreszcie coraz bardziej zacieśniająca się współpraca z Samopomocą Chłopską, wpłynie niewątpliwie na **dalsze zwiększenie produkcji, dalszą obniżkę cen na przetwory przemysłu spożywczego.**

Powiat rawski walczy z analfabetyzmem

Począwszy od 15 czerwca w Rawie Mazowieckiej został uruchomiony przy współudziale Ligi Kobiet kurs dla analfabetów. Na kurs uczęszcza 40 osób.

Niezależnie od tego, w zbliżającym się roku szkolnym przy szkołach podstawowych zostaną zorganizowane kursy dla analfabetów, na terenie całego powiatu. Nauczać będą dodatkowo wynagradzani nauczyciele szkół powszechnych.

Samorządy przeznaczyły na cele walki z analfabetyzmem półtora miliona złotych.

(Śm)

Konstantynów

Pół roku pracy Ośrodka Zdrowia

Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Konstantynowie powstał w styczniu b. r. i obecnie może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Ośrodek posiada przychodnie: ogólną, przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, przeciwjagliczą, stację opieki nad matką i dzieckiem, oraz od kwietnia międzyszkolną przychodnię dentystyczną. Specjalną zasługę przy organizowaniu ośrodka położył ob. Jędraszkiewicz. Personel ośrodka składa się z lekarza, felczera, i pielęgniarki. Przez pierwsze półrocze udzielono 3 tysiące porad. Pod opieką ośrodka pozostaje 15 tysięcy osób.

(j)

Co nowego w Ozorkowie

POWSTANIE STACJI RENTGENOWSKIEJ

W tych dniach zostanie oddana do użytku stacja rentgenologiczna przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Ozorkowie. Umożliwi ona dokonywanie prześwietleń na miejscu i w znacznym stopniu ułatwi pracę lekarzom. (j)

PÓŁKOLONIE RTPD

RTPD założyło w lesie miejskim półkolonie. W pierwszym turnusie przyjęto około 200 dzieci, które dowożone są specjalnie wysyłanym tramwajem podmiejskim. Półkolonie posiadają duży barak, który służy za schronienie na wypadek niepogody. (j)

Z ŻYCIA PARTII.

W PZPBaw. i P. Fabr. Konf. odbyły się zebrania, na których wygłoszone zostały referaty na temat jedności organicznej, oraz wybrano delegatów na konferencję fabryczną. (j).

Gospodarka Łódzkiej Dyrekcji Lasów

Plan zalesienia w województwie wykonany w 125 procent

Na terenie dyrekcji lasów państwowych w Łodzi zostały już zakończone prace zalesieniowe. W bieżącym roku przygotowano zalesienie 8.940 ha, zalesiono zaś 10.421 ha, osiągając w ten sposób **25 proc. nadwyżki.**

W akcji zbioru nasion zorganizowano współzawodnictwo między nadleśnictwami. **Pierwsze miejsce zajęło nadleśnictwo Sędziejowice,** które zebrało 31.562 kg szyszek. Dzięki współzawodnictwu akcja zbioru nasion znacznie się wzmogła. Ogółem zebrano około 753 tysiące kg. szyszek, zyskując w ten sposób **7.535 kg nasion.**

W roku 1947 żywicowano obszar 1.150 ha, wroku bieżącym projektuje się żywicowanie 1.300 ha.

Do dnia 30 września zostaną zakończone prace na dtaksacją i pomiarami 12 nadleśnictw, o łącznej powierzchni 68 tys. ha.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi rozwiązała na swoim terenie całkowicie problem braku wykwalifikowanych sił. Ośrodki szkoleniowe w Bedoniu koło Łodzi i Zagoniu koło Częstochowy szkolą odpowiednie rady leśników.

Kronika Zgierza

W dniu 1 lipca br. w obecności przedstawicieli partii politycznych, Związków Zawodowych i zaproszonych gości zostało dokonane uroczyste otwarcie żłobka przy PZPB w Zgierzu. Jest to trzeci żłobek na naszym terenie.

Po krótkim przemówieniu dyrektora tow. Dominiaka Fr. i przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Pagowskiego Jana włożono nożyce do przecięcia wstęgi w niezdarne rączki kandydata na wychowanka żłobka, który — trochę „niezgrabnie" dokonał tego uroczystego aktu.

Żłobek fabryczny mieści się w jednopiętrowym domu, należącym do Zarządu Miejskiego. W zamian za ten dom Dyrekcja fabryki wypożyczyła Zarządowi Miasta dużo większy budynek na szpital.

Przy wejściu do żłobka uderza zapach świeżej farby. Wszystkie sprzęty, podłogi, ściany dopiero co wymalowane. Wszystko czeka na wychowanków: waga, stoły do przewijania niemowląt, a przede wszystkim — 30 łóżeczek. Nie brak też wszelkich zabawek w specjalnym pokoju zabaw. Na dziedzińcu przygotowano już czysty piasek w piaskownicy.

Nie jeden ze zwiedzających żłobek napewno pomyślał sobie: „Że też nie jestem jeszcze malcem, wszystko tu przewidziano, aby uprzyjemnić dziecku pobyt w żłobku".

(Błaż)

Lutomiersk

Konferencja Wójtów

W dniu 7 bm. odbyła się konferencja wójtów i sekretarzy pow. łaskiego, na którą przybył starosta ob. Horodecki. Konferencja miała na celu podsumowanie wyników pracy na odcinku gospodarczym. Na podkreślenie zasługuje budowa i remont 200 km dróg gminnych, oraz wznowienie prac melioracyjnych.

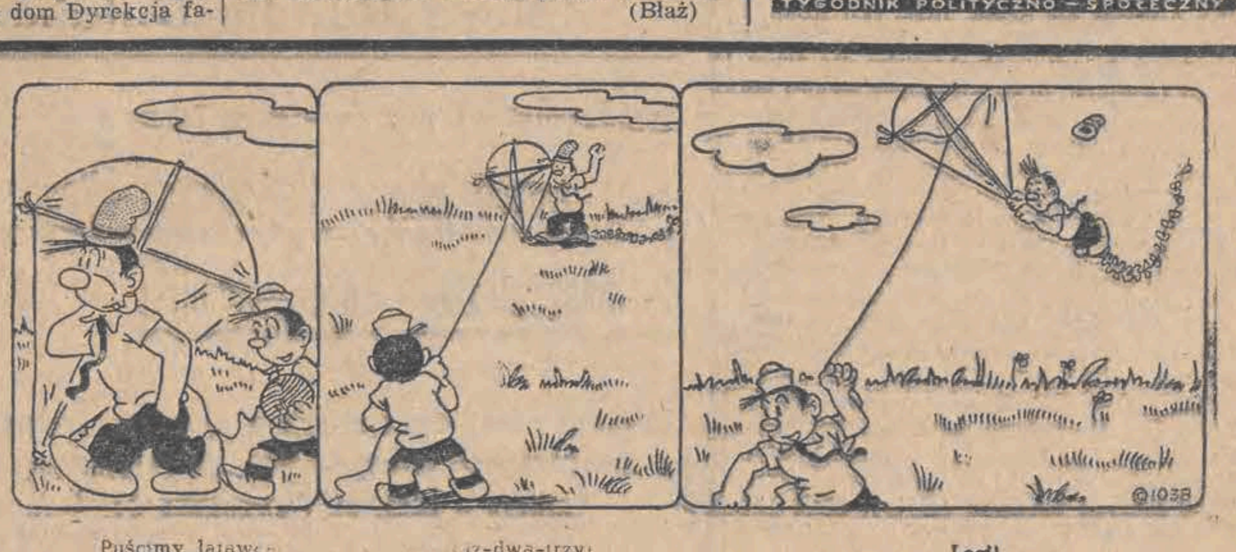
W swym końcowym przemówieniu ob. Starosta zaapelował, aby wpłacono zadeklarowane na odbudowę Warszawy sumy, oraz nałożył na wójtów obowiązek usunięcia wszelkich napisów niemieckich, które niestety spotyka się jeszcze po wsiach. Na konferencji obecnych było 50 osób. (j)

* * *

RADIOFONIZACJA LUTOMIERSKA

W początkach czerwca rozpoczęto w Lutomiersku budowę radiowęzła, a już w dniu 7 lipca w 120 mieszkaniach zabrzmiały dźwięki muzyki. Początkowo obojętny stosunek mieszkańców zmienił się w entuzjazm, świadczy o tym fakt, że w dniu uruchomienia radiowęzła liczba zgłoszeń doszła do 200. Obecnie przyłączane są — szkoła, oraz sąsiednie osady. (j)

Przygody Jasia Wiercipięty



Puścimy latawc[illegible] [illegible]z-dwa-trzy! Leci!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel 111-50 Konto PKO VII-1505 Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAJKA — „Kulisy Wielkiej Rewii"; godz. 18; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Monsieur La Souris", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20", godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
HEL (dla młodzieży) — „Mali detektywi", godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Guwernantka", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21. niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Oflag XXVII", godz. 18, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Oflag XXVII", godz. 18; w niedz. 16.
ROMA — „Ostatni Etap", godz. 18, 20,30, w niedz. 15,30.
REKORD — „Aleksander Newski", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
STYLOWY — „Zagubione dni"; godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Na tropie zbrodni", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Gasnący płomień", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
TĘCZA — „Błyskawica"; godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik, 12,25 Pieśni kompozytorów obcych w wyk. A. Rudnickiej, 12,45 Poradnik dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 „Jan Brahms" (płyty), 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14,35 (Ł) Kwadrans muzyki kameralnej (płyty), 14.50 (Ł) Audycja dla dzieci, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15,00 (Ł) Pieśni, 15.30 „Chodziła czapla po desce" — słuchowisko dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.30 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej, 16,45 „Przy sobocie po robocie", 18,00 „Wystawa Ziem Odzyskanych", 18,05 „Na muzycznej fali", 18.40 „Dwaj samobójcy" — audycja rozrywkowa, 19,00 (Ł) Montaż z teatru letniego „Bagatela"; 19.10 (Ł) Muzyka taneczna (płyty), 19.25 (Ł) „5 minut poezji", 19.30 „Emancypantki", 19.45 „Z życia Bułgarii" 21.10 „Wieczór Mickiewiczowski", 20.40 (Ł) Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz I), 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna (płyty), 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn. D-019870

Ze sportu

Uczmy się wszyscy pływać!

6 punktów nauki pływania uruchomiono w Łodzi

Pomimo ograniczonych warunków uprawiania sportu pływackiego w naszym mieście i klimacie, winniśmy jednak dołożyć wszelkich starań i wykorzystywać do maksymum istniejące możliwości nauczenia się pływania, które się obecnie nadarzają.

Statystyka wykazuje, że tysiące osób ginie rocznie „mokrą śmiercią" Rzadko topią się ludzie umiejący pływać, chyba, że w katastrofach żywiołowych, jak np. powódź lub zatonięcie statku na pełnym morzu. „Mokra śmierć" zabiera ludzi nieumiejących pływać, których jednak zwabia zawsze nieodparta chęć zetknięcia się z wodą, lub pływaków słabych, początkujących nieobeznanych dostatecznie z żywiołem, a przez to niezdających sobie sprawy z niebezpieczeństw.

Dlatego też podajemy kilka wskazówek, o których należy pamiętać przy nauce pływania i w zetknięciu z wodą:

1) Nie pływać i nie skakać do wody głębokiej, dopóki nie opanuje się pływania.

2) Nie skakać do wody nieznanej, jak również nie pływać na dalekie dystanse samotnie, lecz tylko w towarzystwie dobrego i doświadczonego towarzysza.

3) Naukę pływania rozpoczynać w wodzie płytkiej i stopniowo przechodzić do wody głębszej.

4) Uczyć się pływać zawsze pod okiem instruktora lub towarzysza umiejącego *dobrze pływać!*

5) Przestrzegać zachowania porządku i karności, tak na pływalni, jak i w czasie lekcji.

6) Pływać w miejscu przeznaczonym na naukę pływania.

7) Unikać lekkomyślnych żartów na pływalni (np. potrącanie, wrzucanie do wody), które często kończy się nieszczęśliwie.

8) Przy słabym sercu lub bezpośrednio po większym wysiłku lub silnym rozgrzaniu i spoceniu nie wchodzić nagle do zimnej wody i przebywać w niej przez czas dłuższy, gdyż można zasłabnąć lub dostać kurczu serca.

9) Na pływalni powinny znajdować się przybory, jak: długie żerdzie, koła ratunkowe itp. Na rzece, jeziorze lub morzu winna być bezwzględnie łódź ratownicza i specjalny ratownik obserwujący pływających i gotowy w każdej chwili do udzielenia pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku.

Najpewniejszym jednak warunkiem bezpieczeństwa jest własna umiejętność pływania. Dlatego uczmy się wszyscy pływać i doskonalmy się w osiągniętych umiejętnościach. Okazja ku temu jest. Główny Urząd Kultury Fizycznej rzucił w tym roku hasło: „Uczmy się wszyscy pływać!

Na terenie Łodzi jest 6 takich punktów:

1) Basen YMCA — ul. Moniuszki 4 a.
2) Basen ŁKS — ul. Al. Unii 2.
3) Basen Zjednoczone — ul. Kilińskiego — róg Emilii.
4) Kąpielisko Bałtyk — ul. Rzgowska (naprzeciw kościoła Św. Wojciecha).
5) Kąpielisko w Parku Miejskim, 1 Maja w Rudzie Pabianickiej.
6) Kąpielisko w Parku Ludowym (tylko próby sprawności pływackiej).

Rozpoczynamy budowę hali sportowej

Niedawno pisaliśmy dość dużo o mającej powstać w Łodzi nowej hali sportowej. W chwili, gdy zapoznawaliśmy Czytelników z projektem jej — nie wiedzieliśmy jeszcze, kiedy zostaną podjęte prace. Dzisiaj z satysfakcją możemy donieść, że decyzja rozpoczęcia robót już zapadła. Budowę powierzono jednej z firm warszawskich.

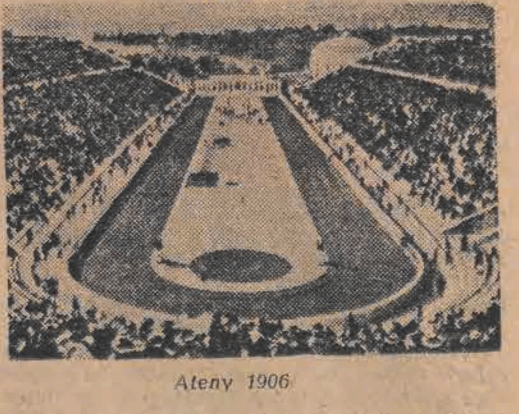
GUKF gratuluje

WARSZAWA (obsł. wł.). — Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, inż. T. Kuchar przesłał depeszę kompozytorowi Zbigniewowi Turskiemu, gratulując mu sukcesu na olimpijskim konkursie sztuki w Londynie.

W konkursie tym, jak wiadomo, Turski zdobył pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski w dziedzinie muzyki za utwór pt. „Symfonia olimpijska".

Z historii

nowożytnych igrzysk olimpijskich



Ateny 1906

Czwarta nowożytna Olimpiada odbyła się w 1906 r. znów tak, jak pierwsza w Atenach. Niestety, wyników jej nie udało nam się odszukać. Podajemy więc tylko niektóre:

Dysk wygrał Sheridan (USA) — 41,45 m.
Tyczkę — Gonder (Francja) — 3,50.
110 pł. — Leavit (USA) — 16,2.

To i owo z Łodzi i okolic

W Tomaszowie Mazowieckim odkryto talent lekkoatletyczny. Jest nim Łodożyńska, zawodniczka KS „Pilica", która bez kolców skacze wzwyż 1,42. Łodożyńska skacze tylko w konkurencji męskiej.

35 łodzian zgłosiło się na kurs turystyki wysokogórskiej zorganizowany przez GUKF w Zakopanem. Na kurs dla sterników pełnomorskich wyjechało z Łodzi 4 kandydatów.

Przy pomocy junaków SP w powiecie piotrkowskim zbudowano 3-dniówkami 12 boisk gminnych.

Na podwórcu Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej studenci tej uczelni wybudowali piękny basen pływacki.

W województwie łódzkim uruchomiono 67 punktów Nauki Pływania. Przodują Wieluń — 13, Radomsko — 12 i Opoczyńskie — 8.

Łódź zaludni się białymi czapkami

Kolarski zjazd turystyczny organizuje jutro D.K.S.



W niedzielę Sekcja Kolarska DKS Łódź, organizuje Drużynowy Okręgowy Zjazd Turystyczny do Łodzi, mający na celu: a) nawiązanie łączności sportowo-koleżeńskiej pomiędzy organizacjami zrzeszonymi w ŁOZKol., b) próby regularności jazdy zespołowej turystycznej na rowerze, c) zbiorowe zwiedzenie urządzeń technicznych Elektrowni Łódzkiej.

Trasa Zjazdu nie może przekraczać 100 km i nie może prowadzić dwa razy tą samą drogą. Drużyna, biorąca udział w Zjeździe, winna składać się z trzech kolarzy, nazwiska których muszą być wymienione w Karcie Drogowej i winna być zaopatrzona w numery, zgodne z numerem Karty Drogowej, w której muszą być uwidocznione meldunki z trasy, przynajmniej co 30 km.

Szybkość jazdy drużyny nie może przekraczać 15 km na godzinę i winna być utrzymana przeciętnie, na całej długości trasy. Wyjazd z dowolnego punktu (najlepiej z siedziby organizacji) musi być poświadczony w Karcie Drogowej.

Meta Zjazdu otwarta będzie w dniu 11 lipca rb. na boisku DKS w Łodzi, przy ul. Nawrot 73—75 od godz. 12-ej do 12 min. 30, gdzie w tym czasie winny zgłaszać się drużyny biorące udział w Zjeździe, oddając do zameldowania karty drogowe.

W Zjeździe może wziąć udział dowolna ilość drużyn z poszczególnych organizacji, zrzeszonych w ŁOZKol., pod warunkiem, że dwie lub więcej drużyn z tej samej organizacji (Klubu), nie może jechać tą samą trasą i winny posiadać każda Karty Drogowe.

Przy klasyfikacji, długość trasy będzie obliczana według mapy automobilowej w skali 1 : 1.200.000, wydanej przez Polski Związek Motocyklowy, oraz będzie brana pod uwagę przeciętna na trasie od meldunku do meldunku.

Nagrody: I-sza zwycięska drużyna, która przejedzie maksimum 100 km z przeciętną 15 km na godzinę z zameldowaniem się w oznaczonej godzinie na mecie Zjazdu w Łodzi, otrzyma — Ryngrafy ze srebrnymi plakietkami, oraz dyplom dla Klubu macierzystego. II-ga drużyna — żetony i dyplom dla Klubu, III-cia drużyna — dyplomy.

Ogłoszenie wyników Zjazdu i rozdanie nagród nastąpi w świetlicy DKS w Łodzi, przy ul. Nawrot 73—75, po zwiedzeniu Elektrowni Łódzkiej przez uczestników około godz. 17-ej.

Informacji udziela Sekretariat DKS w godz. od 16 do 20-ej codziennie, telefon 177-32.

Sport w ZSRR

200 metrów w 12 sek.!

Nowy rekord mistrza ZSRR w sprincie Ippolitowa

MOSKWA (obsł. wł.). — W ciągu pierwszego tygodnia lipca sportowcy radzieccy uzyskali szereg doskonałych wyników, z których kilka jest lepszych od dotychczasowych rekordów ZSRR.

Podczas mistrzostw kolarskich Związku Radzieckiego w Tule, pierwsze miejsca w sprintach zajęli Wałowowa i Ippolitow, znani również jako doskonali łyżwiarze. Ippolitow poprawił o 0,4 sek. rekord Związku Radzieckiego w tej konkurencji, przebywając ostatnie 200 m w równe 12 sek.

Nowy rekord Związku Radzieckiego ustanowił również Kanaki uzyskując podczas mistrzostw armii w rzucie młotem wynik 54,87 m.

Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo ZSRR w konkurencji juniorów ustanowiono także 2 nowe rekordy Związku Radzieckiego. Student Borys Mietviejew uzyskał w rzucie dyskiem wynik 38,73 m. poprawiając tym samym dotychczasowy rekord o 1,30 m. W skoku wzwyż juniorów nowy rekord wynosi obecnie 1,52 m. Ustanowił go Wiktor Burago, poprawiając dotychczasowy najlepszy wynik o 3 cm.

Znany sprinter radziecki Mikołaj Karakułow uzyskał w biegu na 100 m wynik równy rekordowi Związku Radzieckiego — 10.6 sek. Na tych samych zawodach rekordzista ZSRR w skoku o tyczce Ozolin przekroczył wysokość 4,20 m.

Zakończyły się już rozgrywki finałowe o puchar ZSRR w piłce wodnej. Turniej wygrała drużyna „Torpedo" (Moskwa), zdobywając puchar już po raz drugi z rzędu.

Kogo typujesz? Warta czy ŁKS

W niedzielę ŁKS kończy pierwszą rundę spotkań o mistrzostwo klasy państwowej. Tym razem łodzianie zmierzą się z Wartą poznańską.

Oba zespoły po wielu niepowodzeniach „złapały drugi oddech". Dowodem tego są choćby ostatnie wyniki tych drużyn. ŁKS lekko uporał się z Rymerem a Warta w czwartek zdołała zremisować z leaderem tabeli — Ruchem 1:1.

Dla ŁKS-u niedzielne spotkanie posiada wielkie znaczenie goście też poważnie będą traktować mecz tak iż gra niedzielna zapowiada się interesująco.